Nr. 154. We Lwowie, Niedziela dnia 8. Lipca 1883. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. lipca.

Dokonano tedy wyborów do Sejmu czeskiego i podobnie jak w Dalmacji, Krainie i Tyrolu, tak i w najbogatszym kraju Rzeszy rakuskiej, w Czechach, zwyciężyli zwolennicy polityki dzisiejszego gabinetu i dzisiejszej większości w Radzie państwa. Dowodzi to wyraźnie, że krzyki centralistów pozostają bez skutku i że ludność Austrji nie da się przez nich porwać ani do ruchów rewolucyjnych, ani do biernej opozycji, ani nawet do opozycji czynnej w parlamencie, — owszem coraz liczniejsze grupy wyborców przechodzą na stronę autonomistów. Tam gdzie centraliści mieli dotąd większość, stają się mniejszością, a w Sejmie galicyjskim, w którym byli zawsze w mniejszości, znikli prawie co do nogi. Dowód to niezbity, że gabinet hr. Taaffego obrał sobie naturalną, słuszną i jedynie właściwą drogę, i że tylko polityka autonomiczna jest zgodną z naturą krajów i ludów austrjackich, że ona więc sama jedna tylko może zapewnić Austrji zdrową przyszłość.

Centraliści przez długi czas swego panowania potworzyli najrozmaitsze sztuczne przeszkody dla naturalnego i autonomicznego rozwoju spraw rakuskich. Najeżyli drogę najrozmaitszemi trudnościami, potworzyli najnienaturalniejsze ordynacje wyborcze, tak dla Sejmów jak i dla Rady państwa, pomianowali w poszczególnych krajach urzędnikami politycznymi same przychylne systemowi centralistycznemu osobistości, pozapełniali takimi samymi urzędnikami biura ministerjalne, opanowali sądy, zabronili Radzie państwa przeprowadzenia najważniejszych zmian prawodawczych bez większości dwóch trzecich głosów, chcąc w ten sposób uwiecznić rozmaite centralistyczne ustawy; a co może najważniejsza, stworzyli potężną mnogą i bogatą prasę stołeczną, której zadaniem jest zamilczeć albo zakrzyczeć każdą zasługę autonomistów, a pod niebiosa wynieść każdy retoryczny popis i każdy niepolityczny krok wiernokonstytucyjnych. Mimo to wszystko polityka hr. Taaffego odniosła świetne zwycięztwo przy wyborach sejmowych, a to jest właśnie dowodem niezbitym, że była jedynie słuszną polityką.

Wszystkie tegoroczne wybory do Sejmu mają wielkie polityczne znaczenie, najważniejszemi są jednak wybory, dokonane w Czechach. Są one ważną chwilą w dziejach niegdyś potężnego a pobratymczego nam narodu.

Znaczenie Czech było dawniej nie mniejszem, a raczej większem od znaczenia Węgier. Czechy były najbardziej cywilizowanym narodem na północy; król czeski bywał często cesarzem Zachodu, — w Czechach rozpoczęła się na dobre reformacja. Odkąd średniowieczna Polska oddała swoje nadodrzańskie dzielnice na pastwę Niemcom, były Czechy zewsząd prawie otoczone przez nieprzyjacielski szczep niemiecki i musiały się z nim nieustannie pasować; walczyły jednak dzielnie, przyjmowały od Niemców cywilizację zachodnią w całej pełni, odpierały Niemców od granic swego Królestwa, i dopiero w początkach siedemnastego wieku uległy przemocy i orężowi Niemców. Niepodległe Królestwo czeskie zginęło po bitwie pod Białą górą, a skutkiem pogromu była tak zwana determinizacja czeska. Niemcy postanowili wytępić Czechów. Rycerstwo całe, wszyscy prawie panowie czescy dali gardła; całe obszerne, nadgraniczne od Niemiec okolice spustoszono ogniem i mieczem i zastąpiono dawne swobody czeskie najtwardszym absolutyzmem. Przez dwieście lat zdawało się, że naród czeski umarł; wyparł się wiary ojców, zapomniał prawie mówić mową ojców i miano tylko archeologiczny interes dla starożytności czeskich; zdawało się, że pogrzebano już niegdyś sławny ten naród na wieki, a zrobiono na każdy sposób wszystko, co tylko można wymyśleć na to, aby zgubić naród czeski.

A mimo to odrodził on się zupełnie. Nie podźwignął oręża, nie bił się ani po lasach, ani po górach, nie spiskował nawet, a przecie się odrodził. Duch, który po zamordowanym narodzie przybywał pośród skał i pośród gór czeskich, wzbudził najpierw w kilku piersiach miłość do przeszłości, a praca usilna, mozolna, mrówcza, nieprzerwana, obudziła w całym kraju poczucie bytu i praw narodowych. Obok ludu stanęło skrzętne i zamożne mieszczaństwo Pragi, a niebawem i połowa tych, którzy zamieszkali zamki czeskie, stanęła po stronie budzącego się narodu.

Przedwczoraj zeszedł się w Pradze Sejm, który przemówił dawnym językiem ojców i dziadów i który się odwoła pewno w adresie do dawnych dziejów narodu czeskiego. Czechy zmartwychwstają w oczach naszych z zupełnej na pozór śmierci,—odrosły z pnia, jak drzewo ścięte toporem leśnika; stoją na świadectwo tego, że narodu zabić nie można, że samo prawo historyczne może naród wskrzesić w miejscu, w którem niegdyś wielkie spełniało dzieła.

Cieszymy się serdecznie z zmartwychwstania pobratymczego szczepu, i życzymy mu jak największej pomyślności. Jednak obowiązkiem jest naszym zważyć, jakie będą bezpośrednie skutki tego, że Czesi otrzymali napowrót większość w Sejmie czeskim, i obowiązkiem jest naszym zdać sobie sprawę, jak to zdarzenie wpłynie na nasze własne losy.

Otóż najpierw, jak to już powtarzaliśmy nie raz, każde wzmocnienie któregokolwiek z plemion zachodniej i południowej Słowiańszczyzny, wychodzi pośrednio na naszą korzyść, wtedy nawet, kiedy jest zdziałane przez Rosję. Zawsze ono ostatecznie obraca się na niekorzyść idei moskiewskiego panslawizmu, zawsze odrywa umysły od niejasnego plemiennego patrjotyzmu, i zwraca je ku zdrowemu patrjotyzmowi narodowemu. Tak Serbowie jak i Czesi przestaną tęsknić do Rosji, skoro uczują się panami we własnem królestwie; co więcej, będą się zaraz oglądać na Zachód, i będą szukać przymierza z Austrją i z nami. Z tego tedy względu opanowanie Sejmu praskiego przez Czechów, jest dla nas pomyślnem zdarzeniem. Jest niem także i ze względu na dalszy rozwój spraw austrjackich. Dotąd wielką trudnością dla naszej delegacji bywało to, że my sami jedni mieliśmy Sejm krajowy w naszem ręku, i że tylko my jedni mogliśmy stać konsekwentnie przy zasadzie autonomicznej, broniąc na każdym punkcie prawodawczych kompetencyj Sejmu. Inni autonomiści działali inaczej z konieczności, wynikłej z ich anormalnego położenia; bali się formalnie swoich własnych Sejmów, i mając obecnie większość w Radzie państwa, woleli nieraz załatwić tam sprawę, którąby także najmniej pragnęliśmy przekazać Sejmowi lwowskiemu. Dziś można ufać, że polityka ta niejasna ustąpi miejsca polityce bardziej zasadniczej, i że cała prawica posunie się raźniej w kierunku autonomicznym. Nie należy się jednak spodziewać zbyt wiele; najpierw niepodobna będzie przystąpić do zasadniczych zmian, skoro nie ma w Radzie państwa większości 2/3 głosów, potrzebnej do uchwalenia zmian konstytucyjnych; powtóre w sprawach tyczących się autonomji, większość może być i teraz wątpliwą, ponieważ Morawcy dotąd nie mają Sejmu we własnem ręku i ponieważ styryjscy autonomiści pewnie nie mogą marzyć o większości w swoim Sejmie.

Przytem wspomnienia niedalekiej przeszłości nakazują Czechom wielką ostrożność; mieli już Sejm czeski przed trzynastu laty w swem ręku i wtedy postawili z młodzieńczą krewkością daleko idące żądania w sprawie swojej autonomji krajowej. Przestraszyli się tego Węgrzy — z powodów zresztą zupełnie niepojętych — przestraszyła się armja, i skutkiem tego było trzynastoletnie nieograniczone panowanie Niemców i w kraju i w Sejmie. Wobec tego muszą Czesi postępować bardzo ostrożnie, niechcąc się znów narazić na klęskę podobną. A wobec istniejącej ordynacji wyborczej, której Sejm czeski nie może zmienić, będzie to zawsze zależeć od woli rządu, jaka większość zasiądzie na Hradczynie w Pradze. Większa własność głosuje w Pradze gromadnie na wszystkich swoich posłów, a rezultatem wyboru bywa zawsze to, czego się domaga rząd każdorazowy. Gdy tedy reprezentacja większej własności stanowi zawsze o większości Sejmu czeskiego, przeto Czesi muszą postępować nadzwyczaj ostrożnie, muszą się wciąż oglądać na swoich panów, bez których nic nie zdołają, i na drażliwe nerwy wojskowych austrjackich i owych węgierskich mężów stanu, których potężny wpływ objawia się dziś naprzykład dość niefortunnie nieustannem znieważaniem i drażnieniem naturalnego sprzymierzeńca Austrji, Rumunji, którą wbrew zdrowemu rozumowi i nawet wbrew dziejowej konieczności, duma niewczesna Węgrów gotowa napowrót trącić w objęcia wspólnego wroga Węgrów i Rumunów—zachłannej, przebiegłej, potężnej i cierpliwej Moskwy.

Korespondencje.

Wiedeń 5. lipca.

(Ruskie Collegium de propaganda fide w Rzymie).

(R.) Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dowiadujemy się w tej chwili za pośrednictwem jednej z wysoko postawionych osobistości w Rzymie niektórych rzeczy, które tak ściśle dotyczą naszego kraju, jak w szczególności Rusinów bardzo blisko obchodzą, że niniejszem do publicznej podajemy wiadomości.

Jak wiadomo istnieje w Rzymie, w tem ognisku życia katolickiego, wielka instytucja, przeznaczona na wychowywanie i kształcenie duchowieństwa wszelkich narodowości, znana powszechnie pod nazwą „Collegium de propaganda fide". Właściwie jednak rozpada się ta instytucja na kilka kolegji wedle różnych narodowości, i tak są w niej pomieszczone kolegja niemieckie, francuskie, polskie i t. d., a obok tych istnieje od niedawna kolegium ormiańskie, które założył już papież Leon XIII., poświęciwszy na utworzenie jego znaczną sumę (pół miljona franków), z własnej szkatuły. Gdyby nie ta ofiarność Ojca św., nie byłoby dotychczas osobnego kolegium ormiańskiego, tak jak nie ma jeszcze ruskiego. Jeżeli jednak powstało tamto, dla czegożby również powstać nie miało?

Otóż dowiadujemy się, iż Leon XIII. zwrócił obecnie uwagę swą na konieczną potrzebę utworzenia odrębnego kolegium dla księży unickich, którzy mają wprawdzie dotychczas kilka miejsc fundacyjnych w kolegium greckiem, podporządkowanym zupełnie Grekom, ale w niem nie wiele się uczą w słowiańskim obrządku, ani w narodowym języku. Pragnąc usunąć brak ten, księżom unickim dotkliwie czuć się dający, postanowił Ojciec św. założyć w Rzymie osobne kolegium ruskie, zamierzając przeznaczyć dla niego pomieszczenie tegoż kościoła i klasztoru Bazylianów. Kościół ten i klasztor pozostają pod zarządem propagandy.

Zamiarom tym stoje jednakże obecnie na przeszkodzie niewielka wprawdzie, ale przecież nie podobna do pominięcia trudność: klasztor potrzebuje koniecznie odpowiedniej restauracji i ulepszeń. Koszta tychże nie przenosiłyby wprawdzie 50 do 60 tysięcy franków, jednakże wobec tego, że Ojciec św. na kolegium ormiańskie tak znaczną wyłożył sumę z własnej szkatuły, a utworzenie nowego kolegium ruskiego wymagać będzie nowej ofiary, któraby przedewszystkiem na korzyść kraju naszego wypadła.

Według zdania naszego jest przedewszystkiem obowiązkiem rządu i autonomicznych władz kraju naszego, wesprzeć zamiary stolicy apostolskiej w rzeczy, dla nas samych tak ważnej. Nie wymaga to nawet bliższych wyjaśnień, bo nikomu zapewne nie przyjdzie na myśl twierdzić, jakoby odrębne kolegium ruskie w Rzymie było rzeczą drobną i małej wagi. Jesteśmy pewni, iż wcale bliską jest chwila, w której stanowczy krok uczynić będziemy musieli ku złamaniu szalonej i bezmyślnej propagandy „russkiej rady." Z własnej inicjatywy będziemy musieli podać rękę pierwiastkowi wśród narodowości ruskiej, którego nie obałamuciły jeszcze do reszty skrajne tendencje Naumowiczów. Będziemy musieli podać mu nietylko rękę, ale i środki do wytworzenia żywiołu samoistnego, silnego nie rublami, ale poczuciem odrębności narodowej. W takiej chwili potrzeba nam będzie przedewszystkiem jak najwięcej księży światłych i wychowanych w czystym duchu katolickim. Zdaje się, iż jest to rzecz nader zrozumiała.

Jesteśmy pewni, że ludzie dobrej woli zechcą zastanowić się nad zamiarami Leona XIII, że rząd i kraj jak najrychlej pospieszą z pomocą jego usiłowaniom i że wkrótce stanie w Rzymie odrębne kolegium ruskie.

Budapeszt 4. lipca.

(Agitacje antysemickie. — Rocznica tysiącletnia. — Ministrowie.)

Sprawa eszlarska, która we wszystkich swych stadjach od roku przeszło nietylko w całych Węgrzech tak gorączkowo była studjowaną, ma być nareszcie zakończoną wkrótce wyrokiem sądu. Nikt się jednak tu nie łudzi tem, by ją można uważać za zupełnie ukończoną. Pójdzie ona wprawdzie, jak się zdaje, do aktów sądowych, lecz pozostanie na długi czas jeszcze bronią w rękach partji, która wśród wzmagającej się walki socjalnej w środkach nie bardzo przebiera. Węgrzy rozumieją dobrze swoje położenie w sprawie t. z. antysemickiej, czego dowodem mowa prokuratora państwa w procesie prasowym, przeprowadzonym przeciw jenerałowi antysemitów, posłowi Istoczemu. Agitacja, jaką to stronnictwo prowadzi z powodu procesu w Nyiregyihaza, i wzburzenie umysłów przeciw najruchliwszym żywiołom kraju, nie mogłyby pozostać obojętnemi w stosunkach społecznych tego kraju.

Jakkolwiek rząd na całej linji rozwinął czynność, jakkolwiek i doświadczeni patrjoci węgierscy czuwają nad uspokojeniem umysłów, to jednak nie można utaić obaw, że rozjątrzone umysły przeciw klasom posiadającym tak łatwo się zapalające, dałyby porwać się przy jakimkolwiek wyniku procesu i nieobliczone szkody wyrządzić krajowi. Kto zna postęp tej połowy monarchji w ostatnich 15 latach, t. j. w latach niezawisłości, a przedewszystkiem podniesienie się stolicy kraju, ten też zrozumie, która ludność najwięcej do tego przyłożyła ręki.

Żydzi tutejsi nie tylko co do liczby i zasobów materjalnych, ale i co do stopnia inteligencji, jako też dążeń patrjotycznych stanowią w każdym razie może najcenniejszy materjał nie-madjarskich plemion. Patrjotyzm żydów węgierskich nie ogranicza się tylko na zmianie rodowego nazwiska niemieckiego na czysto-madjarskie, gdyż pielęgnują oni tutaj ducha narodowego swej przybranej ojczyzny w ten sposób, iż mogliby posłużyć za wzór innym napływowym żywiołom w innych krajach. Język zaś węgierski w rodzinie pielęgnują w ten sposób, że nie-rzadko trafiło mi się ukończonego akademika żyda spotkać, który językiem niemieckim porozumieć się nie potrafił. Ludzie zimno patrzący na rzeczy mają nadzieję, że prawda i rozum zwyciężyć tu muszą i że umysły, gdy niezajdą nadspodziewane komplikacje, z czasem potrafią się uspokoić.

Nasi żydzi powinniby naśladować w wskazanym kierunku tutejszych swych współplemienników, by może w chwilach jakiej cięższej próby mieć za sobą, jak tutejsi, sympatje narodowe.

W najbliższym czasie naród węgierski ma obchodzić t. z. „milenarium," t. j. tysiącletnią rocznicę przybycia do obecnej ojczyzny. Data tego przybycia nie jest jeszcze z całą stanowczością stwierdzona, i za inicjatywą ministra oświaty Treforta, tutejsza akademia umiejętności zarządziła ściśle badania, by tę datę sprawdzić i udowodnić. Już dziś z tego powodu układają projekta godnego obchodu tej pamiątkowej uroczystości.

Oczywiście, że oprócz wystawy powszechno-krajowej, nic jeszcze stanowczo w tym kierunku nie postanowiono.

W życiu publicznem panuje teraz cisza zupełna; mała tylko część ministrów urzęduje, podczas gdy drudzy są częścią na świeżem powietrzu, częścią na objazdach prowincji. Przedewszystkiem minister hr. Széchényi informuje się w Siedmiogrodzie o stanie gospodarstwa państwowego.

Sprawa karna z powodu morderstwa rozbójniczego popełnionego na prezydencie kr. w. Kuryi, ma być jeszcze w tym miesiącu do ostatecznej rozprawy przeznaczoną. Tym sposobem publiczność będzie w porze ogórkowej bezustannie zajętą izbą sądową.

O kółkach włościańskich w Wielkopolsce.

W roku 1873, kiedy p. Maksymilian Jackowski objął patronat, było w Wielkiem Księstwie Poznańskiem Kółek włościańsko-rolniczych 32.

W roku 1874	było ich	43 z 1192	człon.
„ 1875	„	61 z 2377	„
„ 1876	„	104 z 4083	„
„ 1877	„	110 z 4494	„
„ 1878	„	120 z 3394	„
„ 1879	„	127 z 3925	„
„ 1880	„	130 z 4300	„
„ 1882	„	141 z 6000	„

Ubytek członków z roku 1877 na rok 1878 tłómaczy się tem, że w ciągu tego pooczyszczały się za radą Patrona niemal wszystkie Kółka z balastu niepotrzebnych lub obojętnych żywiołów, i ograniczyły się na samychże członków czynnych.

Cyfry powyższe najlepiej uwydatniają błogi wpływ pracy i zapobiegliwości szanownego Patrona. Znamy go wszyscy, patrzymy na niezmordowaną jego gorliwość, i szanujemy w nim nietylko umiejętnego sternika, ale męża pracy, który gdziekolwiek się tego ukaże potrzeba, sam chętnie rękę do czynu przykłada.

Jak zbawienną jest w naszem położeniu instytucja Kółek włościańskich, niejednokrotnie już pisano i słusznie powiedzieć można, że przysporzyły one Księstwu 5 tysięcy dobrych gospodarzy, których przykład korzystnie wpływa na ich sąsiadów i otoczenie. — Włościanin wielkopolski nabrał zaufania do siebie, do swej pracy nabrał świadomości o swych obowiązkach społecznych, a przedewszystkiem nauczył się w obywatelu ziemskim, we właścicielu większych posiadłości, w księdzu i oficjaliście, widzieć swego współobywatela i brata dbałego o jego dobro, pragnącego jego pomyślności i powodzenia.

Mimo to wszystko powtórzyć należy, co powiedział szanowny Patron na ostatnim zjeździe delegatów Kółek włościańskich, że tak liczba Kółek, jak liczba członków za małą jest na miljonową ludność W. Ks. Poznańskiego.

Około szan. Patrona kupi się według jego słów własnych: 1) wielu księży, 2) niezbyt wielka liczba gorliwych o dobro ludu obywateli, 3) nieco oficjalistów dworskich, a 4) w ostatnich latach już i włościan oświeconych nie mało.

Z tych 4 kategorji pomocników w pracy około ludu, powinnyby kategorja 2) i 3) wzrastać ciągle w liczbę, zastanowiwszy się nad tem, że pracując nad ludem, pracujemy dla przyszłości.

Kronika lwowska.

(Wiadomości z nieba Kwestja chleba, i kwestja mostku cielęcego z pieczarkami. „Stadniki i altruiści." O niebezpieczeństwach telefonu.)

Jeżeli w niebie istnieje „protokół podawczy" z którego później wyrażane tu na ziemi prośby i życzenia, według kategorji swojej, dostają się rozmaitym referentom, to najbardziej zapewne umęczonym jest konsyliarz niebiański od zachceń kobiecych, a zaraz po nim, referent „od aury". Opowiadał mi pewien mąż pobożny, którego bezpośrednie obcowanie z świętymi nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w jesieni rz. odgrywała się w biurze meteorologicznem nad obłokami, między innemi, następująca scena: Woźny prezydjalny oddaje referentowi plik podań.

Referent. A zkąd to?

Woźny. Ze Lwowa.

Referent. To będzie znowu coś pięknego! (do kancelisty) Zobacz-no, czego tam chcą.

Kancelista (czyta): Dyurniści przedstawiają, że nie mieli jeszcze czasu wykupić wierzchniego odzienia, i że naziębiwszy się dosyć w lecie, proszą o ciepło i pogodę.

Referent. Masz babo roraty! A ozimina, która potrzebuje deszczu? Zresztą dyurniści nie mają racji bytu, w Genezie nie ma najmniejszej wzmianki, kiedy zostali stworzeni. Czytaj dalej!

Kancelista (czyta): Dorożkarze, handlarze deszczochronów i szewcy wnoszą zbiorowe podanie o słotę i o błoto. Urząd budowniczy miejski prosi o lekkie deszczyki, któreby zbijały pył a nie robiły błota, bo mu się sprzykrzyło kropić i zamiatać ulice.

Referent. Co, co? Oszalał! Cóż on myśli, że to maj? Napisz: *Wird abgewiesen*, i czytaj dalej.

Kancelista. Pani N. wymógłszy na mężu nowe eleganckie futro z aksamitnym wierzchem, modli się o suche przymrozki. Prośbę tę popierają właściciele składów drzewa opałowego, z tym dodatkiem, że nie mogą kontentować się mniejszym mrozem jak 20 stopniowym...

Referent. Tak, a dyurniści, którzy tymczasem pomarzną! Postaw mi natychmiast barometr na słotę, a termometr wyżej zera. Spodziewam się, że już koniec?

Kancelista. Nie, jeszcze redaktor X. wyraża życzenie, ażeby piorun trzasł redaktora Y.

Ref. (zrywając się z miejsca). No, tego już za wiele! Piorun na trzy dni przed adwentem! Pójdź natychmiast do p. referenta „od odpuszczenia win" i poproś go, ażeby na redaktora X. zesłał cztery kopy pomyłek drukarskich, a tymczasem, wstrzymaj mu telegramy. Ja go nauczę wojować elektrycznością *hors de saison!*

Wobec tej wiarygodnej relacji ze sfer tak wysokich, nie mam odwagi narzekać na panujące u nas upały, bo w zimie nawyrzekałem się dość na srogie zimno, i mógłbym niekonsekwencją taką sprowadzić na *Dz. Polski* jaką karę niebios, np. zakaz obwijania weń ck. erarjalnych cygar i tabaki. Jak tu zresztą narzekać, skoro z Nowego Yorku, gdzie klimat ostrzejszy jest niż u nas, donoszą o 93 stopniach*) gorąca, i skoro chłód zawita do nas z pewnością prędzej, niż sobie tego życzymy. O czeskich telegrafistów i inżynierów katastralnych, i o zimno w Galicji nigdy modlić się nie potrzeba; jako kraj „przeważnie rolniczy" módlmy się tylko: „Zapomogi głodowej naszej powszedniej daj nam dziś." Nietylko decentralizacja zarządów kolejowych, ale wszystko streszcza się u nas jako „kwestja chleba," do tego stopnia, że już p. Wiślicki—(jeden taki piórowładca warszawski, który wynalazł filozofię pozytywną i nie wie, co z nią począć) żali się, iż mu Galicjanie na własnym jego gruncie chléb odbierają. Maluczko, a zobaczymy, że Austrja będzie musiała zdobyć jaką prowincję, aby nas pomieścić. Innego wyjścia nie ma—chybaby wpuścić przez kordon cholerę, która już wybuchła po tamtej stronie stawu, zwanego Morzem Śródziemnem. Ale tymczasem *Nowa Reforma* tak okrutnie nakiwała Anglikom z tego powodu, i warszawskie *Słowo* w sprawozdaniu giełdowem tak dzielną umieściło parafrazę „morowej dziewicy" z Wallenroda i Ojca zadżumionych, że cholera ze strachu ucieknie, zkąd przybyła, i kwestja chleba pod względem czwartego działania arytmetycznego zostanie nadal problematem, który jedynie Chrystus Pan rozwiązał ongi na puszczy.

Gdyby jej przynajmniej nie komplikowano, tej kwestji! Tymczasem wyczytuję w *Kurjerze Lwowskim*, między innemi postulatami chwili i ten, ażeby Galicjanin jadł w niedzielę „mostek cielęcy z *szampionami*". Zaglądałem do słownika i dowiedziałem się, że *champion* znaczy: szermierz, zapaśnik, bojownik. Albo więc *Kurjer* wzywa nas wprost do antropofagji, albo wydarzyło mu się znowu to, na co się żalił w kwestji wiecu ruskiego, iż „przez wypuszczenie kilku słów powstał bezsens" w jego szpaltach. Już to podobnoś w każdym artykule kierującym tego organu zdarza się „wypuszczenie kilku słów" prowadzące do równie smutnego rezultatu. Wracając do kwestji chleba, ośmielam się zapytać, czyli ów mostek cielęcy nie ma właściwie być przyrządzony z *szampinionami (champignons)*, i czy nie lepiej byłoby te smaczne grzybki nazwać po prostu pieczarkami, zwłaszcza, że francuzczyzna nie daje smaku żadnej potrawie. *Croûte de pain bis à l'ail* będzie zawsze kawałkiem razowego chleba z czosnkiem, mniej pożywnym i smacznym od zrazów z kaszą.

Co wszakże począć z *Kurjerem*, skoro ten przebrzydły stadnik i altruista wymaga od ludzi, ażeby przeczytali całego Comte'a, Littré'go Bageshota i Spencera, nim zdołają zrozumieć jego bezdennie głębokie poglądy polityczne i socjalne, i nim „ich spekulacja umysłowa wyjdzie poza obręb koncepcyj politycznych, stworzonych rokiem 1848". Więc nietylko słownik Littre'go, ale całą bibliotekę pism filozoficznych! Gdyby proboszcz wymagał od swoich parafian, ażeby przeczytali 12 foliantów „Summae Theologiae" św. Tomasza z Akwinu, nim zrozumieją jedno jego kazanie, nie byłaby ta pretensja zabawniejszą od tamtej. Zresztą, kto przyparty do muru, zamiast własną argumentacją wprost do rzeczy zastosowaną, ratuje się przytaczaniem powag, których dzieła czytał a nie strawił, tego „spekulacja umysłowa" nie wyszła poza obręb scholastycyzmu średnich wieków, kiedy „koncepcje" kończyły się zawsze na przytoczeniu jakiej powagi, na „argumentum ab autoritate". Ten stopień „spekulacji umysłowej" nazywany bywa dzisiaj pospolicie „głupotą". Otóż powiada pewien filozof, że zarówno jak mądrość, tak i głupota jest darem niebios, ale że daru tego potrzeba używać z umiarkowaniem. Przepraszam szanowną publiczność, że tyle jej prawię o *Kurjerze Lwowskim*, ale p. Jan Dobrzański wyjechał ze Lwowa i nie ma nikogo, coby utrzymał w należnych karbach tego „stadnika i altruistę", wierzgającego i kąsającego na wszystkie strony. Mam nadto osobistą złość do tego organu, bo mieszkam tuż nad maszyną, na której on się drukuje, i to zawsze o tej porze, o której ja piszę. Powiadam państwu — ilekroć wytłoczą pięć egzemplarzy, powstaje taki gwar w drukarni, jak gdyby nie wiedzieć jaka góra nie wiedzieć jaką mysz urodziła. Kto się chce przekonać, jak to miło, niechaj zatelefonuje do centralnej stacji, ażeby go ze mną połączyła — a zlęknie się niezawodnie hałasu, na jaki ja jestem narażony.

Telefon jest bardzo użyteczną i wygodną instytucją, ale wymaga pewnej ostrożności — nie można mianowicie w jego pobliżu mówić rzeczy nie przeznaczonych dla osoby, z którą się koresponduje. Naprzykład: Pan B. dowiaduje się, że p. A. chce z nim mówić, bierze więc muszle słuchowe do ucha i czeka. Wtem służący puszcza na ziemię tacę z nożami, widelcami, i łyżkami. Pan B. nie słyszy, czego chce p. A. i woła na swego Józefa: Cicho bądź, d.....! Pan A. u którego panuje cisza zupełna, słyszy tę allokucję i bierze ją do siebie. Zerwanie stosunków, sekundanci, pistolety, pif, paf, pan B. leży zastrzelony, przez nieuwagę swego Józefa. Albo też: Państwo X. zapytują, czy państwo Y. idą do teatru. Pan Y. chce odpowiadać, i już jest u telefonu, ale pani Y. nie uważa za stosowne przerwać ożywionej nieco dyskusji, którą prowadziła z mężem, w skutek czego państwo X. słyszą, co następuje: „Jeszcze nie wiemy, czy dostaniemy lożę. Moja duszko, dajże mi już raz spokój, do miljona d......! Widzisz, że rozmawiam z ludźmi! — (Inny głos, słyszany niewyraźnie:) .... a jak ci potrzeba pieniędzy od mamy, to umiesz mi pochlebiać! Zjesz sto par..... (Głos pana Y.) Moja żona każe się państwu kłaniać. Piotrusiu, jak Boga kocham nie doprowadzaj mię do pasji, bo... (Tamten głos:) Bo co? Bo co? (Niewyraźny szmer i przerwa, poczem pan Y. woła:) Dziękuję, koniec! a pani X. biegnie do pani Q. z relacją o tem, co słyszała. A więc, ostrożnie z telefonem, zwłaszcza gdy już będzie zaprowadzona komunikacja nocna!

Jan Lam.

*) Ma się rozumieć, według podziałki Fahrenheita, co równa się 34° Cels.

Są wprawdzie w osobach wice-patronów i wielu innych mężów ludzie z poświęceniem dla idei Kółek rolniczych pracujący — atoli liczba ich jeszczeby się znacznie powiększyć mogła tak z grona większych właścicieli, jako też z liczby urzędników gospodarczych.

Caeterum zaś *censemus*, że przy Kółkach włościańskich kasy reifeisenowskie powstawać powinny, raz dla ratowania gospodarstw pod względem finansowym, powtóre dla umożebnienia reform i ulepszeń w Kółkach zalecanych.

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do *Czasu* dnia 5. b. m.: „Zamieściliście już wiadomość o niewłaściwem znalezieniu się p. Pieczki, wicekonsula austrjackiego. Fakt ten zdziwił wszystkich, nie tylko poddanych austrjackich, ale nawet zdrowo myślących Rosjan. P. Pieczka narobił ambarasu nie tylko tym, którzy witali arcyks. Karola Ludwika, ale i tym z władzy, którzy znajdowali się na peronie, podczas przyjęcia arcyksięstwa. Kapitan żandarmerji interpelował Buturlina w tej sprawie z powodu, że pan Pieczka udał się najpierw do żandarmerji z oświadczeniem, że konsulat nie byłby zezwolił na przemówienie Krasińskiego, gdyby był przewidział, co ten powie. Wszystko to stało się, kiedy już zapomniano o przyjeździe arcyksięcia. Rozkazano wyszukać dzienniki, w których zamieszczone było przemówienie hr. Krasińskiego, itd. itd. Już to konsulat austrjacki w Warszawie składa się w pewnej części z urzędników, którzy przy dzisiejszym stanie rzeczy w żaden sposób nie odpowiadają ani godności swego stanowiska, ani potrzebom. — Wszyscy poddani austrjaccy skarżą się na to, uważając konsulat austrjacki za jakieś biuro, jedynie przeznaczone do wizowania paszportów — a i w tem wiele jest niedołęztwa. Ostatni postępek p. Pieczki zaszkodził powadze konsulatu."

Korespondent warszawski donosi *Kurjerowi Poznańskiemu*, że stało się nareszcie zadość nawoływaniom Katkowa i innych jemu podobnych, upatrujących w gospodach chrześcijańskich zakładanych w Kongresówce, spisek na całość państwa moskiewskiego. Władze rządowe zakazały gospody chrześcijańskie, żądając natomiast szynków i karczem, bo chłop zdemoralizowany powolniejszym będzie, według ich zdania rządowi.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. lipca

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jak donoszą z Łącka, w powiecie nowosądeckim, dnia 3 bm. w przejeździe do Szczawnicy przyjmowany był tam nader serdecznie, a zwierzchność gminna ze współudziałem miejscowego proboszcza ks. kanonika T. Pociłowskiego, urządziła na przyjęcie dostojnego gościa bramę powitalną z napisem: „W dowód czci i hołdu." — Na uniwersytecie tutejszym otrzymał dyplom dra filozofji kniaź Andrzej Puzyna — Aleksander Buczyński, żołnierz z r. 1863 powielekroć ranny, wychodźca z Królestwa, zmarł przed kilku dniami w Ujściu zielonem. — Archbiskup Feliński powrócił d. 5. bm. z Rzymu i Wiednia do Krakowa. — Śp. Jan Popiel, artysta baletu teatrów warszawskich, zmarł tamże d. 4 bm., przeżywszy lat 66. Popiel wstąpił na deski sceniczne w r. 1835, i do ostatnich chwil w balecie był czynny, celując w rolach charakterystycznych i w mazurze. Był to pod każdym względem sumienny i uczciwy pracownik, oraz dobry kolega, pozostawia też szczery żal u tych wszystkich, którzy bliżej go znali. Zmarły był ojcem znakomitej artystki Romany Popiel (dzisiejszej pani Święckiej) — Z Rydzyny dóbr ks. Radziwiłła w Wielkopolsce, otrzymuje *Posener Ztg.* następującą korespondencję dnia 3. bm.: „Dzisiaj obchodził tutejszy kasjer dóbr książęcych p. Chodkiewicz 50 letni jubileusz swego urzędowania. W przeddzień uroczystości chór śpiewaków wyprawił jubilatowi serenadę. Dzisiaj zaś rano odbierał jubilat od dzierżawców dóbr książęcych i urzędników, oraz innych osób, z którėmi był w stosunkach, powinszowania, i otrzymał od nich srebrny, grubo złocony puhar z podstawką, oraz takież koszyki do owoców. O godz. 3ciej po południu dawał ordynat ks. Antoni Sułkowski obiad na cześć jubilata. Na obiedzie tym był także obecnym radca ziemiański Reinbaben ze Wschowy, i ks. Sułkowski wzniósł toast na cześć cesarza Wilhelma, poczem radca ziemiański wzniósł toast na cześć jubilata, a ten odpowiedział znowu toastem na cześć cesarza. Przed obiadem wręczył książę Sułkowski jubilatowi order koronny 4tej klasy, udzielony mu przez cesarza."

† **Henryk Glixelli,** obywatel i b. radny miasta Lwowa, emeryt. c. k. kapitan wojsk austrjackich, dyrektor Towarzystwa realnościowego, zmarł dzisiaj zrana nagle tknięty apopleksją.

Rektorem lwowskiej politechniki na rok przyszły obrany został prof. Juliusz Bykowski.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godz. 10. ks. kanonik Monasterski, a kazanie powie ks. proboszcz Rolny. — W kościele OO. Dominikanów sumę o godzinie 10½ będzie mieć ks. Jakób Patlewicz, a kazanie ks. Jan Skołuba. — W kościele OO. Karmelitów sumę o godzinie 10. celebrować będzie ks. Zieliński. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Jankowski, a kazanie ks. Mussyński.

„Djabeł" w ostatnim numerze zamieszcza następujący epigram:

„Stoimy i stać chcemy", mówią już lat wiele —
Ale rząd obojętny jest temu wołaniu,
Bo gdyby był przesiewniejszy — po tak długiem staniu
Mógłby rzec: „siądźcie trochę mili przyjaciele".

Germanizacja. K. k. Hauptsteueramt. Krakau. Takiej stampilji używa c. k. urząd podatkowy w Krakowie jeszcze po dzień dzisiejszy. Czy to drwiny z ustawy, czy niedbalstwo nie po wiele? — Mamy przed sobą blankiet wekslowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, stemplowany na odwrotnej stronie w urzędzie podatkowym krakowskim dnia 18. stycznia 1879. Mniemaliśmy, że to dawniejszy wybryk — niestety: najświeższe, tegoroczne blankiety również zdobne w germanizatorski stempel. Dziwimy się Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, że sobie pozwala na takie lekceważenie ustaw i publiczności.

Samobójstwo. Bronisława Mikulska, 26 lat licząca, z Krakowa, rzuciła się przedwczoraj rano w Wiśle przy moście podgórskim i utonęła. Zwłoki jej znalezione nazajutrz przy moście wojskowym. — Wieczorem tegoż dnia tonącego w kąpieli w Wiśle Franciszka Krupskiego, chłopaka, wyratował strażnik magistratualny i żołnierz policyjny Biedermann.

Zmiana wyznania. Henschel Marjanna, rodem z Tarnopola, 17 lat mająca, zamieszkała przy ulicy Wuleckiej, przeszła dnia 5. bm. z obrządku łacińskiego na obrządek grecko-katolicki.

Egzamin w szkole im. Czackiego. W dniach 4., 5. i 6. bm. odbyły się egzamina w szkole żeńskiej im. Czackiego w obecności pp. prezydenta miasta, dr. Rosskowskiego, dr. Gottliеba, dr. Zuckra i Józefa Supińskiego, oraz wielu radnych. Kto był świadkiem tych popisów, ten przekonał się, jak wyborne uczennice odpowiadały w języku czysto polskim. Było wiele do zwalczenia z tak surowym materjałem, a jednak pokonano wszystkie trudności, za co należy się uznanie nauczycielkom, szczególnie zaś kierownikom 3, 4, i 5 klasy. Tu odznaczyły się panie: Finkelstein, Broniewska, Frankel, Winnicka i Stryzower; w niższych zaś klasach pp. Malcze i Frym. Wystawa robót wypadła również dobrze, a nawet znacznie lepiej niż w roku przeszłym.

Do Krynicy przybyło 538 rodzin, składających się z 901 członków.

Wypadek. Jan Zacharczyk, dorożkarz Nr. 54, przejechał w ulicy Trybunalskiej 16-letniego ucznia lakierniczego Mojżesza Schwarza. Zacharczyka aresztowano, Schwarca oddano do szpitala.

Nagła śmierć. Józef Keberlein, woźny kolejowy, 43 lat liczący, żonaty, ojciec 1 dziecka, zmarł nagle w pomieszkaniu swem przy ulicy Stryjskiej.

Wykaz inspekcji drożnej policji z dnia 6. lipca. Złożono w pol. czarną jedwabną parasolkę, kartę zast. zakł. ogólno-rol. kred. Nr. 23972 na zast. srebrnej widelec, 4 pióra strusie i 6½ metr. wstążki atłasowej.

Z Lubienia. W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w sali zakładu kąpielowego w Lubieniu wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8½ wieczór.

(**Z Kołomyi.**) Dnia 25. czerwca urządzony tu popis szkoły Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, dał nam wymowne świadectwo umiejętnej i szczerej pracy dyrektora St. Skibińskiego. Gra, jakoteż śpiew niektórych uczennic zasługują na wielkie pochwały. W tym roku również po raz pierwszy dali się słyszeć uczniowie szkoły instrumentów smyczkowych pod kierunkiem zdolnego nauczyciela p. Dolisty, i uczennice śpiewu pod kier. samego dyrektora. Rozszerzany stopniowo zakres nauki, corocznie wzrastający, widoczny postęp uczniów i pomnażająca się tychże liczba świadczą, że szkoła muzyczna jest u nas istotnie potrzebną — a jednak smutna prawdopodobnie czeka ją przyszłość, gdyż ubogie bardzo Towarzystwo muzyczne nie jest w możności jej utrzymać. Gorliwe usiłowania dyrektora i ledwo 4—5 (nie więcej) członków Towarzystwa nie wiele dokażą, wobec dziwnej obojętności miasta dla muzyki, skutkiem czego Tow. liczy ledwo 30 członków (miasto ma 23.000 mieszkańców!), a koncerta wszystkie odbywają się wobec kilkunastu tylko słuchaczy!... W całym świecie cywilizowanym najlichsza mieścina posiada swoje kółko muzyczne, a i u nas, w zacofanej Galicji, potworzyły się po drobnych miasteczkach chóry — i żyją istotnie, a tylko Kołomyja nic nie posiada w tym kierunku.

W pierwszej linji młodzież nasza powinna sama wziąć inicjatywę, i zgłosić się tłumnie do Towarz. w charakterze członków czynnych, z szczerą chęcią udziału w śpiewie choralnym. Czy młodzież potrzeba przymuszać do tego co piękne i pożyteczne? Czasu na to trzeba bardzo mało, praca prawie żadna wynagradza się bardzo szybko (bo już w 3—4 miesiącach) wzrastającą z dniem każdym przyjemnością. Podaję myśl — a powołani niechaj ją spełnią.

Warszawa 5. lipca. Przegląd straży ogniowej odbył się wczoraj, jak zwykle, na placu Saskim. Zawiadomione przez telefon z hotelu Europejskiego straże wyruszyły z koszar. Pierwszy przybył w pełnym galopie oddział ratuszowy, za nim w ciągu kwadransa zdążyły inne oddziały, wraz z maszynami. Strażacy wystąpili w całkowitym rynsztunku, w nowych mundurach, oddziały kominiarzów i robocze nie brały udziału. Tabory zajeżdżające ustawiały się na prawej stronie placu Saskiego, obsługa zaś ich meldowała swe żądania oberpolicmajstrowi. Następnie rozpoczęła się defilada stępem pierwszych trzech oddziałów naokoło placu Saskiego, czwarty i piąty zaś przebiegły przestrzeń wyciągniętym kłusem. Następnie otworzono przejazd od Krakowskiego-Przedmieścia, straże zajechały przez ul. Czystą i rozpoczęła się powtórna defilada galopem. Konie szły rączo, zwłaszcza przy beczkach i sikawkach, przy innych widocznie bardziej cięższych wehikułach ustawały cokolwiek. Czwarty oddział zatrzymano na środku placu i polecono mu wykonać praktyczny manewr. Sikawki gotowe były do działania w ciągu jednej minuty, woda biła na kilka piętr wysokości. Po wyczerpaniu wody z beczek, straż odjechała galopem do koszar. Alarmowany ten przegląd nie odbył się bez wypadków. Strażak z oddziału 4go przy zatrzymywaniu się beczki upadł na twarz, a za nim jadący konno strażak najechał nań, przyprawiając biedaka o silne uszkodzenie. Trzeci znów oddział straży uległ na Nowym-Świecie wypadkowi. Straż pędziła wyciągniętym kłusem w stronę placu Saskiego, ku Alejom jechał wagon tramwajowy letni. W połowie Nowego-Światu nastąpiło spotkanie, wagon tramwajowy uderzył w wóz rekwizytowy. Na placu pozostał wóz ze strzaskanem kołem, strażak z podartem ubraniem, a tramwaj pojechał dalej.

Panna Józefa Reszkówna przeznaczyła wczoraj 1500 rubli, jako honorarjum za trzy ostatnie przedstawienia, dla starców gminy ewangelicko-augsburskiej 200 rubli, dla ubogich gminy ewangelicko-reformowanej 100 rubli, dla szpitala dziecięcego starozakonnych 200 rubli, dla zakładu paralityków 250 rubli i dla kasy pożyczkowej artystów przy teatrach warszawskich 500 rubli. Tak więc znakomita śpiewaczka obywatelka najsumienniej dopełniła wszystkich swych filantropijnych przyrzeczeń.

Ze sfer kolejowych z Petersburga donoszą, że ministerstwo komunikacji wezwało w ostatnich czasach reprezentantów naszych towarzystw dróg żelaznych dla narady w sprawie poddanych obcych państw w służbie towarzystw pozostających. Mimo opozycji naszych reprezentantów, ministerstwo postanowiło wydalić ze służby na kolejach żelaznych wszystkich poddanych obcych państw. Uwolnienie wyższych urzędników, pobierających więcej niż 1000 rubli płacy, oraz wszystkich naczelników stacyj i szefów oddzielnych biur ma nastąpić z d. 1. stycznia 1884, zaś wszyscy inni niżsi urzędnicy powinni być uwolnieni najdalej do 1. lipca 1884.

Z nad Dźwiny otrzymała *Gazeta Polska* list następujący: „Z despektem kondemnując multyplikujące się intencje korupcji naszego języka polskiego, lektorowie warjalnych skryptów z potencjalną konsternacją protestują i kondolencyjnie monitują pp. redaktorów, by kolegjalnie i separacyjnie, aplikując kurę proprjalną do produkcyj literackich wobec orjentalno-okcydentalnych tendencyj ku wyeliminowaniu i absorbcji języka polskiego, zdywersowali atencję na kontemporalną licencję w dezarażowaniu tego języka przez kolaboratorów i korespondentów i apodyktycznie oponowali przeciw dominującym fortyfikacjom z dyalektów egzotycznych na opresję i blasfemję języka własnego. W perjodzie prezencyjnym kursująca metoda stylizacji polskiej nie jest kultem, ale raczej obskurowaniem języka, eksklusyjnie dla lektorów, ignorujących lingwistykę etranżeryjną, tak, że dla nich bez dykcjonarzy i komentarzy lektura z intelekcją jest imposybilijną. Oneruje więc na korporacji literatów funkcja, ażeby absolutnie abominując symilijne eskamotowanie z fremdenszczyzny, przez klarowną elukubrację opusów swoich i modele autorytetowe abalienowali tę anormalność z języka naszego i zakaucjonowali solidną puryfikację w nacjonalnej literaturze nostryalnej za ekscepcją chyba sfery doktrynalnej i ewentualności neceseryjnych. *A. M.*"

W odpowiedzi na to tak pisze *Gaz. Pol.*: Chociaż nie jest tak źle w piśmiennictwie naszem, jak rzecz tę przedstawia szan. autor liściku humorystycznego, nie wahaliśmy się zamieścić go w *Gazecie*. Przychylamy się w zupełności do zdania pana A. M., że obowiązkiem nas wszystkich jest, pilnie czystości mowy przestrzegać, w razie konieczności tylko, używając wyrazów cudzoziemskich. Cieszymy się mocno, że wszędzie język ojczysty uważany jest za prawdziwy skarb narodowy. Co do usterków w tym względzie, popełnianych w *Gazecie* naszej, prosilibyśmy czytelników, ażeby uwzględniali ten pospiech, konieczny w wydawnictwie codziennem, przy którem bardzo trudno od pomyłek się uchronić.

Nowy Sącz 5. lipca. Jak się dowiadujemy, rozstrzygnęło nakoniec namiestnictwo na wniesiony przeciw wyborom do Rady gminnej rekurs w taki sposób, że wykluczyło z 2. i 3. koła 7 radnych i na ich miejsce nowe rozpisało wybory. Niespodziewany ten rezultat nie zadowoli żadnej partji, a sprawę, ważną dla gminy, odwlecze ad infinitum, zwłaszcza, jeżeli i przeciw niemu rekurs zostanie założony.

Rada szkolna miejscowa nadała prezentę na kierownika szkoły męskiej 6-klasowej jednemu z tutejszych nauczycieli, posiadającemu najwięcej zasług, poważania i miru tak pośród publicznością, jak też i w gronie kolegów. Jakkolwiek potwierdzenie wyboru zależy jeszcze od Rady szkolnej krajowej, z przyjemnością stwierdzić wypada fakt, że Rada szkolna miejscowa złożyła tem mianowaniem dowód wielkiego taktu i niezawisłości, przekładając właściwego kandydata nad pewnego protegowanego benjaminka.

Polskie dzieci w Anglii. *Kur. Warsz.* donosił niedawno, iż powstająca w Markach pod Warszawą angielska przędzalnia pp. Brigs i Posselt postanowiła korzystać przeważnie z pracy miejscowych robotników. W tym celu zarząd przędzalni wysłał do Anglii partję polskich dzieci dla nauki w tamtejszych fabrykach. Obecnie dochodzą wiadomości o tych małych robotnikach naszych w przędzalniach angielskich. Nauka idzie szybko, dzieci robią znaczne postępy, a ilościowo dość znaczne ich grono dotąd, na szczęście, nie uszczupliło się. Można się spodziewać, iż z chwilą otwarcia przędzalni w Markach, dzieci będą mogły powrócić już do kraju jako zupełnie wykwalifikowani robotnicy. Ta naukowa wycieczka będzie kosztowała przemysłowców kilka tysięcy rubli, które pp. B. i P. tem chętniej ponoszą, iż są przekonani, że za tę cenę zdobędą dobrych robotników krajowych, a więc jeden z najważniejszych warunków pomyślnej przyszłości fabryki. Przędzalnia w Markach będzie zupełnie gotowa w r. 1884, w sierpniu zaś r. b. stanie pod dachem większa jej część, która też w grudniu ma być w ruch puszczona. Obok fabryki budują się domy dla robotników, urządzone hygienicznie i uwzględniające wygody mieszkalne. Każdy robotnik otrzyma nadto kawał gruntu. Właściciele fabryki nic nie sprowadzają z zagranicy. Transmisje, kotły, okna żelazne, kolumny itd. — wszystko to pochodzi z fabryk krajowych.

Neuwied (w Prusiech) 6. lipca. Gdy królowa rumuńska, księżna niederlandzka, i księstwo Wied jechali onegdaj do Kopenhagi, dla złożenia wizyty cesarzowej niemieckiej, zerwała się burza i piorun uderzył tuż obok powozu. Lokaje pospadali z kozłów i odnieśli lekkie uszkodzenia. Z osób siedzących w powozie nikt nie doznał uszkodzenia.

O katastrofie, której ofiarą padł jeden z orszaku króla saskiego, donoszą z Berlina: Król saski zwidzał z liczną świtą w dniu 4. lipca fabrykę czesania wełny w Mylau, należącą do p. Georgi i Spółki. Gdy król saski wraz z starostą powiatowym dr. Hübel, tajnym radcą Bärem, naczelnym masztalerzem Ehrensteinem, przybocznym adjutantem Malortie, prezesem Izby handlowej Georgi, burmistrzem Jacobem, dyrektorem Clad i starostą Welck wszedł na pomost windy, mającej ich zawieść z pierwszego na drugie piętro, winda zamiast pójść do góry poszła na dół i uderzyła silnie o posadzkę. Zaraz potem usłyszano silne uderzenie i wielki ciężar, urwawszy się u góry, spadł na starostę Hübla i dyrektora Clad. Pierwszy padł trupem na miejscu, drugi miał strzaskane ramie, nikt więcej zresztą nie poniósł żadnego uszkodzenia. Król ciężko dotknięty tą katastrofą natychmiast powrócił nadzwyczajnym pociągiem do Drezna.

Obraz, wywołujący łzy. Sławny Meissonier opowiadał pewnego razu o obrazie, który wzruszył go do łez. — A więc musiał to być obraz znakomity, jakiegoż malarza był ten utwór? — No, odparł spokojnie znakomity artysta, nie był on tak bardzo lichy, ale, co najważniejsza, był duży i ciężki. Spadł on nagle ze ściany na nogę moją, a ja nie mogłem wstrzymać się od łez.

Cholera w Egipcie. Do dnia 4 b. m. umrzeć miało w Egipcie na cholerę 1.116 osób, pomiędzy niemi tylko niewielu Europejczyków. Liczba ta, co się samo przez siebie rozumie, łatwo być może niedokładną, gdyż na podanie prawdziwego stanu rzeczy wpływają rozmaite względy. Zapewnieniom, że cholera ustaje, nie należy jeszcze dawać wiary, ale też łatwo przesadzone być mogą zbyt wielkie obawy, zwłaszcza w obec środków, jakie przedsiębiorą prawie wszystkie rządy.

Życzenia dla Spongi. Jakie wspomnienia zostawił Paweł Sponga w niektórych kołach Wiednia i Pressburgu, w których to miastach jak wiadomo po zamordowaniu Majlatha dłuższy czas przebywał, świadczą życzenia, które z miast tych odbierał w dniu swych imienin dnia 29. zm. Na powinszowaniu, nadesłanym z Wiednia, znajdował się z jednej strony bukiecik niezapominajek, z drugiej zaś napisane były kobiecą rączką te słowa: „Życzymy Panu szczęścia w jego przyszłym dniu imienin." Stylizacja powinszowania z Pressburga jest surowsza; adres jest dowodem przesadnej uprzejmości i brzmi: „Pan Paweł Sponga, morderca, w Budapeszcie," wewnątrz zaś wypisano te słowa: „Życzę Panu w dniu imienin dobrego stryczka. Zacharjasz."

Niezwykła operacja miała miejsce w tych dniach w Wiedniu na klinice prof. Nothnagla. Mianowicie młodemu człowiekowi wskutek wyczerpania krwi, zapuszczono rozcieńczoną sól kuchenną z przymieszką sody, która to mieszanina, na podstawie najnowszych doświadczeń, daleko lepiej do podobnej operacji się nadaje, niż krew ludzka lub jagnięca. Choremu wlano mieszaniny 1·5 litra. Zaraz uczuł się zdrowszym i jest nadzieja, że będzie utrzymany przy życiu.

Zamordowanie śpiewaczki. Z Genewy donoszą, że koło mostu Montblanc znaleziono dnia 27-go czerwca w rzece ciało śpiewaczki Mariani, która od miesiąca bez śladu zginęła. Policja o utopienie śpiewaczki podejrzywa dwóch młodych ludzi, którzy z nią w bliskich stosunkach zostawali i podejmowali często wspólne z nią wycieczki. Sekcja trupa wykazała bowiem, że niewątpliwie zbrodnia miała tu miejsce. Nie została jednak popełnioną z chciwości, gdyż znaleziono kosztowne djamentowe kulczyki w uszach i pierścienie na palcach. Rzekomych sprawców dotąd nie schwytano.

Wierność psa. Łodź, w której płynęło dwóch żołnierzy angielskich, rozbiła się w piątek w Milford Haven. Jeden z nich, Davies, został uratowany przez swego psa, drugi, Taylor, utonął. Pies pochwycił początkowo Taylora, ale poznawszy, że to nie jego pan, puścił go i popłynął po Daviesa i tak długo trzymał go nad wodą, póki nie nadjechał parowiec.

Etykieta dworska. Razem z innymi dygnitarzami wystosował namiestnik Szangaju, Pao-ti, na nowy rok do cesarzowej Tsu-Asn list z powinszowaniem, po kilku dniach jednak otrzymał go napowrót. Na zapytanie odpowiedział mu w. mistrz ceremonji, że z powodu powalanej koperty cesarzowa nie otwierała listu. Zrozpaczony Pao-ti na arkuszu jedwabiu wypisał przeprosiny, tłumacząc się, że plama powstała prawdopodobnie stąd, że palec zmaczany trzymał zbyt długo na kopercie, ale zamiast odpowiedzi, za kilka dni nadszedł rozkaz aresztowania Pao-ti za... obrazę majestatu.

Co teraz w modzie... W Anglii zaczęto wyrabiać tz. „polskie buty" z juchtowej skóry, służące do polowania, oraz wycieczek po wilgotnych miejscowościach. Szlachetni lordowie ubranie pomienione uważają w tej chwili za najmodniejsze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dzisiaj w sobotę ostatnie przedstawienie operetki przed odjazdem do Krakowa: „Karnawał w Rzymie," op. komiczna w 4 aktach J. Straussa.

Jutro w niedzielę po raz pierwszy: „Nasi sprzymierzeńcy," kom. w 3 aktach z francusk.

Jutro pociągiem popołudniowym wyjeżdża cały personal operetkowy do Krakowa. Pierwsze przedstawienie odbędzie się tam we wtorek dnia 10. bm., daną będzie „Wesoła wojna," op. kom. w 3 aktach Straussa."

Od jutra grywać będzie w teatrze Skarbkowskim orkiestra pułku Packeny, pod kierownictwem swego kapelmistra p. Falla, ponieważ orkiestra teatralna wyjeżdża z operetką do Krakowa.

W przyszłym tygodniu we czwartek wznowioną będzie komedja w 4 aktach Barriera p. t. „Na łasce zięcia."

Wystawa obrazów Jacka Malczewskiego otwartą została w Przemyślu w sali ratuszowej dnia 6. bm.

Ruch stowarzyszeń.

Wydział gospodarczy IV. Zjazdu lekarzy przyrodników polskich, który odbędzie się dnia 2. czerwca 1884, prowadzi dalej swe czynności. Zgłaszają się też już lekarze i przyrodnicy z odczytami i referatami, co zapowiada, że zjazd ten będzie pod względem naukowym doniosłym. P. dr. Rydygier wydaje dzieło w trzech tomach: „Podręcznik chirurgiczny" — i poświęca je Zjazdowi. Profesor p. Nowicki z Krakowa nadesłał mapę zarybiania wód w Galicji. Wydział gospodarczy postanowił na wczorajszem posiedzeniu utworzyć jeszcze jedną sekcję, to jest przyrodniczo-rolniczą. Wszyscy, którzy mają chęć wziąć udział w rzeczonym zjeździe, mogą już teraz wstępne w ilości 20 mk. nadsyłać na ręce skarbnika, p. dra Jarnatowskiego.

Z izby sądowej.

Lwów 6. lipca. W procesie Krzyżanowskiego i towarzyszy zapadł wczoraj o godz. 6ej po południu wyrok. Główny oskarżony Jan Krzyżanowski został uznany winnym zbrodni oszustwa, popełnionego przez sfałszowanie jednego weksla na 150 gld., tudzież przez wyłudzanie pod obcą firmą towarów i gotówki od tutejszych kupców, niemniej zbrodni kradzieży na szkodę Joanny Głębockiej, i skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia. Wspólnik jego w tej kradzieży, Jan Wojdyło, otrzymał 10 miesięcy ciężkiego więzienia również obostrzonego. Natomiast Sylwestra i Zygmunta Turskich, Ludwikę Sponner i Annę Wojdyło uznali przysięgli niewinnymi.

Warszawa 4. lipca. (*Oszustwo z asekuracją.*) W styczniu r. 1881 Gustaw Mej, ajent Towarzystwa ubezpieczeń i urzędnik telegrafu w Biłgoraju wspólnie z przyjacielem swoim Tomaszem Łuszczakiem postanowił osiągnąć kapitał 8000 rs. przez ubezpieczenie fikcyjnej osobistości. Łuszczak podjął się wyjednać świadectwo śmierci i uzyskać premię asekuracyjną, tj. ukończyć sprawę, a Mej miał ją rozpocząć. Wskutek takiego postanowienia zaasekurowano w towarzystwie zmyśloną osobę Stanisława Larwę. Polica towarzystwa z dnia 21. lutego 1881 została wydana na imię Larwy, urodzonego w Biłgoraju dnia 14. kwietnia 1840, zawiera zaś ona własnoręczny podpis ubezpieczonego, zastrzeżenie, iż po jego śmierci kapitał przejdzie do żony, Franciszki Larwy, i inne formalności asekuracyjne. W chwili ubezpieczania wspólnicy wnieśli pierwszą ratę w kwocie 70 rubli. Skoro powiodło się zrobić krok pierwszy, wspólnicy dalej prowadzili wykonanie swojego planu — uśmiercenie Larwy i wydostanie pieniędzy. Mej udał się do dra Wiliama w Biłgoraju, przedstawił mu świadectwo dra powiatowego Trzcińskiego, stwierdzające, iż St. Larwa jest chory na tyfus, i na podstawie tego dokumentu otrzymuje świadectwo, iż tenże Larwa umarł. Z tym nowym dokumentem Mej spieszy do proboszcza parafii Frampol ks. Krauzego, który spisuje akt zejścia Larwy i w ten sposób daje Mejowi ostateczny środek dokonania zamiarów. Z temi świadectwami wspólnicy udają się do towarzystwa i tu odbierają 8000 rs. premię ubezpieczenia.

Oto ogólny zarys z historji biłgorajskiej.

Zeznania świadków i podsądnych wyjaśniają cokolwiek bliżej szczegóły całego planu subtelnie obmyślonego.

Przejdźmy teraz do rozpraw sądowych.

Sprawę rozpoczęto wczoraj o godzinie 12. w południe. Na krzesłach sędziowskich zasiadają pp. Koczubej prezydujący, oraz Kastrioto Skanderberg i Feilert członkowie. Akt oskarżenia popiera tow. prok. p. Tuvan. Ze strony towarzystwa stają obrońcy pp. Leon Krysiński i Glücksberg.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Gustaw Mej, Mikołaj Łuszczak, burmistrz Biłgoraja Gawlikowski, ksiądz Krauze, Iwanowski, Dobrzański, Żabicki, dr. Trzciński, dr. Wiliam, Franciszka Łuszczak, Kucharska, Tomasz Łuszczak, Jan Torens, Antoni Pachociński i Aleksander Dochiński — wszyscy pociągnięci do odpowiedzialności za świadome popieranie oszustwa i wszyscy pochodzący z okolic Hrubieszowa i Biłgoraja. Świadków powołano przeszło 20.

Obrony za podsądnymi wnoszą pp. Okolski, Morsztyn, Pankowin, J. M. Kamiński, Leszczyński, Kornfeld, Ciągliński pomocnik adw. i Kostecki pomocnik adw.

Po dokonaniu przedwstępnych czynności śledztwa sądowego dano głos głównemu podsądnemu.

Gustaw Mej, w 31. roku życia, ruchliwy, wyrażający się płynnie i barwnie po rosyjsku, przemawiał przez trzy godziny, opowiadając przebieg całej sprawy. Największą winę Mej składa na Tomasza Łuszczaka ojca, który miał go namawiać do oszustwa, zaprzecza jakoby kiedykolwiek podpisywał się za Larwę, przyznaje wreszcie, iż nazwisko to podpisał na policy niejaki Lipski, urzędnik z Biłgoraja. Nowa to osobistość, którą zapewne sąd wezwie do sprawy. Mej zapewniał w końcu, iż doktorowie i ksiądz działali zupełnie w dobrej wierze, nie domyślając się żadnego podstępu. To samo stwierdził i Tomasz Łuszczak, któremu dano głos po Meju; Łuszczak objaśnia przestępstwo tem, iż Mej, chcąc spłacić mu dług 1000 rs., a nie mając środków po temu, podjął sposób oszustwa.

Rozprawa potrwa zapewne dni kilka.

Podsądny Gawlikowski, burmistrz, nie podaje bliższych objaśnień w sprawie, mówiąc, iż do żadnej winy się nie poczuwa, gdyż odbierał z poczty pieniądze na zasadzie legalnie ułożonych dokumentów.

Ks. Krauze, dr. Wiliam i dr. Trzciński, lekarze powiatowi, objaśniają, iż wydali żądane od nich dokumenty o śmierci Stanisława Larwy na podstawie przedstawionego im przez Tomasza Łuszczaka i Meja stanu rzeczy, który wydał się im zupełnie naturalnym i prawdziwym. W ogóle podsądni ci pisali świadectwa z tem przekonaniem, że one są prostą formalnością, którą trzeba było zachować w obec Towarzystwa ubezpieczeń w dobrej skądinąd sprawie.

Podsądni Dobrzański, urzędnik magistratu, Żabicki, burmistrz i Iwanowski, urzędnik magistratu, przyznają, iż nanadto zawierzyli zaręczeniu Tomasza Łuszczaka i Meja, lecz działali w dobrej wierze, poświadczając podpisy na polisie Towarzystwa ubezpieczeń; według słów podsądnych, podobne poświadczenia nader często, jedynie w dobrej wierze, bywają dokonywane, a jednak nigdy z tego nie okazały się nadużycia.

Franciszka Łuszczak i Mikołaj Łuszczak, dzieci Tomasza, nie uznają się za winnych; mimowolny udział swój objaśniają nieświadomością.

Podsądna Kucharska przyznaje, iż jeździła do Hrubieszowa, lecz odpiera zarzut, jakoby odbierała pieniądze z ajencji za pośrednictwem Gawlikowskiego, jako wdowa po zmarłym Larwie.

Reszta podsądnych, mianowicie: Torens, Duchiński, Pachuciński oskarżeni o to, iż jako świadkowie udzielili podpisów na deklaracji rzekomego Stanisława Larwy, nie uznają się za winnych i objaśniają, iż tak przywykli do podpisywania w charakterze świadków różnych dokumentów, iż i w rzeczonej sprawie podpisali przedstawione im dokumenty nawet bez rozpatrzenia ich treści.

Wszyscy ci podsądni dodają, że im „nie wypadało" zresztą, jako „wolnonajemnym", nie dowierzać swym naczelnikom, burmistrzowi i kasjerowi Łuszczakowi; gdyby podsądni czytali wprzód to, co mają jako świadkowie podpisać, to — według ich pojęcia — mogliby się narazić burmistrzowi, gdy tymczasem unikają tego, aby szczupłego utrzymania nie stracić.

Torens dodaje przytem, że nie posiada dokładnej znajomości języka rosyjskiego: zaledwie umie „z biedy" się podpisać i jako tako przepisać to, co „każą" w kancelarji, ale nic więcej. (Dok. nast.)

Nyiregyihaza 5. lipca. Dziś trzynasty dzień rozprawy, ale sprawa się wikła, i nie daje nadziei rychłego ukończenia. W sprawie przemycania trupa, spławionego Cisą koło Dada, główny świadek Ignacy Matej, jakkolwiek popada w niejedną sprzeczność z faktami i zeznaniami innych, jednakowoż robi wrażenie, jakoby coś istotnie podejrzanego było. Poszlaki z zeznań jego wynikające znajdywały poparcie w przyznaniu się żydów Szmilowicza i Herszka, a chociaż oni odwołali swoje zeznania, pod pozorem doznanych tortur podczas śledztwa — to jednak jasność na tem nie zyskuje. Szmilowicz pisał kartkę z kozy do Rosenberga w Eszlar, zawiadamiając go, że ich trzech (Szmilowicz, Matey i Herszko), przyznali się do drugiej, i wzywał żydów eszlarskich aby się przyznali do pierwszej (zdaje się dziewczyny). Kartka ta dostała się sądowi, i na pytanie prezydenta, Szmilowicz nie dał zadawalającego wyjaśnienia, jak rozumiał swoję odezwę. Do napisania takiej kartki nie zmuszały go przecież żadne tortury. Rzecz osobliwa, że trup, który według zeznania Mateya, miał się znajdować przywiązany pod tratwą, nie wypłynął z pod tratwy, gdy go pierwszy flisak Czepkanicz ujrzał, ale nadpłynął z wodą, nogą trącił o taflę tratwy, i dopiero poszedł pod tratwę która wówczas nie płynęła, ale stała. Matej zeznaje, że Herszko za pomoc przy ubieraniu trupa i za tajemnicę dał mu 56 złr., z których za jego namową Matey 54 złr. zostawił w depozycie u jakiegoś żyda w Tokaju, by je sobie z powrotem odebrać. Żyda tego wynaleziono; nazywa się Widder, i ten utrzymuje, że żadnych pieniędzy od Mateja nie otrzymał do schowania, co więcej Matey, jako pochodzący z Marmaros-Szigeth nie mógł przez Tokaj wracać z flisu do domu, ale przez Debreczyn. Istotnie Matej nie odebrał rzekomego depozytu, a oprócz tego jest rzeczą bardzo nieprawdopodobną, aby chłop ruski nieznanemu sobie żydowi powierzał taki depozyt.

Dziś mało było publiczności na rozprawie. Przesłuchywano Anszla Vogla, Marcina Grossa i Ignacego Kleina. Dwaj ostatni są obwinieni o przewóz obcego trupa z Eszlar nocą nad Cisę za pomocą pożyczanego wozu i koni. Świadkowie nie zgadzają się co do maści koni, i nie ma żadnego dowodu, czy rzeczywiście transportowano jakiego trupa. Wszyscy trzej żydzi żalą się na brutalne traktowanie ze strony sędziego śledczego. Między innemi, aby ich zmusić do zeznań, kazano im pić wodę całemi litrami, a nawet gorzką wodę. W ogóle procedura śledcza Madjarów wychodzi najgorzej w tym procesie. Przesłuchano dziś także kilku innych flisaków, którzy równocześnie z Mateyem towarzyszyli Herszkowi na flisie. Nie mogli oni w niczem potwierdzić zeznań Mateya.

Po skończonej dzisiejszej rozprawie od godz. 3—6 w obecności sędziów i prokuratora, badano wzrok Maurycego Scharfa, którego sprowadził dozorca Henter. Lekarze orzekli: prawe oko jest tak słabe, że na 4 metry odległości rozróżnia tylko

rach, ale przedmiotu żadnego. Lewe oko jest krótkowidzące. Siepoty barwy nie ma.

Znalezienie butelki z kartką pewnego samobójcy (inżyniera Lockiego), że w lipcu z r. utopił swoją niewierną kochankę Julję Timar w Cisie koło Dada (patrz wczorajszy telegram) komplikuje rzecz jeszcze bardziej. Faktem jest, że trupa żeńskiego, pozbawionego włosów, spławiła Cisa dnia 18. lipca 1882, i flisaki go wyciągnęli na ląd, ale jeżeli to trup owej Julji, to gdzież trup Estery? Jednem słowem, całe śledztwo tak niedokładne i tak sparaczone, że wątpić należy, aby trybunał mógł dojść do czegoś pozytywnego.

Nyiregyhaza 6. lipca. Obrońca Heumann żąda zapozwania pandarów, którzy mieli źle obchodzić się z Vogiem. Obrońca Friedmann zwraca uwagę na okoliczność, że między ludem wiejskim okolicy Eszlaru upowszechniło się mniemanie, że przeciw żydom nie trzeba zeznawać prawdy nawet pod przysięgą, i że interes kraju wymaga osądzenia oskarżonych; prosi więc przewodniczącego, aby spowodował władze miejscowe do objaśnienia w tej mierze ludu przez duchownych. Prokurator żąda, aby przewodniczący ograniczył się tylko na pouczeniu świadków o świętości przysięgi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej transwersalna. Czytamy w „Czasie": „Ministerstwo handlu odebrało przedsiębiorcy Niedentalowi budowę kolei transwersalnej z Zocza do Suchy i powierzyło, na mocy oferty, dalsze prowadzenie robót krakowskiej bankierskiej firmie Blau & Epstein i p. J. Salomon. Nowi przedsiębiorcy powiększyli pierwotny szczupły zastęp ludzi, uwzględniając interesa kraju, bo wszyscy urzędnicy są i będą rekrutowani tylko z samych krajowców. P. Niedenthal postradał kaucję, ponieważ nie było nadziei, aby kolej w terminie mogła być ukończoną, a jego następcy, chcąc wynagrodzić stracony czas, zabrali się do dzieła z wielką energją. Dziś już pracuje więcej niż tysiąc robotników na tej linji, śmiało więc można rokować, że kolej będzie ukończoną przed naznaczonym terminem.

Przymusowe ubezpieczenie bydła w Morawji. Sprawa ubezpieczenia bydła poruszaną była już i u nas niejednokrotnie, ale wobec wielu trudności, który wprzód usunąć wypadało, dotychczas nie została załatwioną. W jednej Morawji istnieje w tej mierze od 13. kwietnia b. r. ustawa, która przepisuje przymusowe ubezpieczenie bydła rogatego. Postanowienia tej ustawy dają się w następujący sposób streścić. Z wkładek wszystkich posiadaczy bydła tworzy się fundusz ubezpieczenia, zostający pod zarządem Wydziału krajowego. Wysokość opłacać się mającej wkładki oznacza się nie według rzeczywistej wartości bydła, ale według przyjętych 4 kategoryj wartości do 50, 100, 150 i 200 zł. Do jednej z tych kategoryj wpisuje się odnośną sztukę przy konskrypcji bydła. Wkładki odbiera zwierzchność gminna i miesięcznie do kasy podatkowej wnosi. Z funduszu ubezpieczenia mają prawo do odszkodowania właściciele bydła padłego na zaraźliwe choroby, lub zabitego z powodu zapobieżenia zarazie. Wysokość odszkodowania oznacza komisja szacunkowa, złożona z rządowego weterynarza i dwóch rzeczoznawców, a odszkodowanie to nie może przewyższać wartości bydła, określonej w konskrypcji, lub kategorji, do której należy. Koszta komisji szacunkowej ponosi krajowy fundusz ubezpieczenia. Jeżeli wkładki na pokrycie szkód nie wystarczają, Wydział krajowy ma prawo je podnieść. Jeżeliby obowiązany do ubezpieczenia stał się winnym zaniedbania chorób bydlęcej, lub o chorobie wiadomości nie dał, albo w inny sposób umyślnie przepisy ustawy obchodził, traci wszelkie prawo do wynagrodzenia z funduszu ubezpieczenia.

Lwów 7. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parite Lwów. Pszenica czerwona zlr. 9·50 do 10·—, pszenica biała 8·80 do 9·35, pszenica żółta 8·50 do 9·35, żyto 6·50 do 6·75, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, jęczmień pastewny 6·— do 6·25, owies 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·50 do 8·50, groch pastewny 6·50 do 7·—, wyka 6·00 do 7·—, bób 9·— do 15·50, hreczka 8·— do 8·50, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy 14·10 do 14·50, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·— do 10·25, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kmin —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. zlr. 34·70, warrant wrzesień 34·50.

Waluta: marek 58·60, rubel zlr. 1·16½, napoleondor zlr. 9·50.

Lwów 6. lipca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona zlr. 8·— do 9·—, pszenica biała 7·70 do 9·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·70, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na pasze —·— do —·—, owies 7·30 do 7·80, groch do gotowania —·— do —·—, groch na pasze —·— do —·—, wyka —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 9·—, spirytus —·—.

Wiedeń 5. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1438 sztuk nierogacizny, 3083 cieląt, 1313 owiec.

Płacono nierogaciznę zlr. 36·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 40·— do 58·—, wyjątkowe 52·— do 60·—, jagnięta, owce eksportowe 22·— do 33·— za parę i zlr. 48·— do 56·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. lipca.

Z Krakowa donoszą, że minister dr. Pražak ma przybyć w przyszłym tygodniu do Galicji, celem zwiedzenia tutejszych sądów.

Z Wiednia otrzymała *Nowa Reforma* następujące uwagi:

„Po ukończeniu narad Izby poselskiej Rady państwa — Izba panów miała jeszcze parę posiedzeń i na tych był obecny namiestnik, hr. Potocki. Była już wówczas mowa o terminie zwołania Sejmu i został on na wszechstronną zgodą oznaczony na 20. sierpnia. Przypominamy sobie, że dzienniki podały ten termin dość stanowczo. Tymczasem komitety jubileuszowe lwowski i krakowski zaczęły rozwijać coraz obszerniejszy program obchodu odsieczy Wiednia. To zwróciło uwagę rządu i wywołało obawę gorących demonstracyj patrjotycznych. Skutkiem tego powstała myśl odroczenia Sejmu, aby od Sejmu usunąć pokusę wzięcia udziału w obchodzie, a obchodowi ująć przynajmniej tyle uroczystości, ileby mu przybyło z udziału Sejmu. Faktem jest, że rząd chce koniecznie zawrzeć kontrakt z Radą kolejowej przed zwołaniem Sejmu krajowego i do tego samo zmierza wykupno tej kolei, który to zakres [illegible] nie zwołać Sejmu, aby obszernie sobie naznaczył. Ten zakres kompetencji będzie przyznany galicyjskiej Radzie kolei skarbowych. Kwestje komercjalne w ogóle, a specjalnie taryfowe w zakres ten nie wchodzą. W kwestjach ruchu, budowy i administracji, a więc i nominacji zachowa sobie minister wielką ingerencję. I to się będzie nazywać decentralizacją!"

Pierwsze posiedzenie sejmu czeskiego przeszło bardzo spokojnie, jednakowoż niezupełnie bez oznak pewnego wzburzenia. Na nabożeństwie prócz zastępcy marszałka i kilku innych posłów nie było ani jednego posła niemieckiego. Za marszałkowstwa Auersperga nie było wcale nabożeństwa przed sejmem, gdyż kardynał Schwarzenberg wzbraniał się celebrować przed zagajeniem sejmu wiernokonstytucyjnego. Plac przed sejmem był daleko więcej ożywiony niż w latach poprzednich. Galerje były przepełnione, w sejmie zajęte wszystkie miejsca. Gdy namiestnik zagaił sejm, marszałek w języku czeskim i odbierał od niego przyrzeczenie, wołać zaczęli Niemcy: „Po niemiecku! po niemiecku!" Instalacja i odebranie przyrzeczenia od zastępcy marszałka odbyły się w języku niemieckim. Podczas czeskiej przemowy marszałka wszyscy posłowie niemieccy siedzieli, dopiero gdy mówić zaczął po niemiecku, podnieśli się ze swoich siedzeń, na co Edward Gregr zawołał po czesku: „A teraz my siedzieć będziemy!" Nikt jednak nie usłuchał wezwania jego i sam on tylko siedział.

Hr. Taaffe, który wczoraj wyjechał do Elischau, wraca jutro napowrót do Wiednia.

Ks. Jerzy Lobkowicz, mianowany marszałkiem sejmu czeskiego, zamierza z tego powodu złożyć mandat deputowanego do Rady państwa.

Narodni Listy są bardzo niezadowolone ze składu Sejmu czeskiego z powodu większości żywiołów reakcyjnych, w nim zasiadających.

Wspólny minister finansów Kallay, skończył swoją podróż inspekcyjną po Bośni i znajduje się już na drodze z powrotem do Wiednia.

Minister handlu Pino wyjechał do Francji.

Z Tryestu donoszą, że do zwierzchności wszystkich statków rozesłano z d. 4. lipca br. cyrkularz, w którym przepisaną jest dziesięciodniowa kwarantanna dla wszystkich, co z Egiptu przybywa. Parowe okręty, które na swoim pokładzie mają dyplomowanego lekarza, winne tylko pięciodniową kwarantannę odbywać. Prócz tego jeszcze w bieżącym tygodniu wyjdzie rozporządzenie, co do środków przeciwko zawleczeniu cholery do krajów tutejszych. Również ma odejść polecenie do rządów krajowych, aby takie wydały potrzebne zarządzenia ochronne.

Wobec pogłosek, że śledztwo w sprawie Kraszewskiego jest już na ukończeniu i że Kraszewski zostanie wkrótce wypuszczony na wolność, pisze *Lipz. Tagbl.*, że odbędzie się jeszcze konfrontacja Kraszewskiego z kapitanem Hentschem.

Dziennik Pozn. pisze:

J. I. Kraszewski ufny w swą niewinność, jest pełen otuchy a stan jego zdrowia się nie pogorszył. Wieści rozgłaszane przez rozmaite dzienniki, były oparte na domysłach, a i teraz wieści o znalezieniu u J. I. Kraszewskiego listów od jenerała Ignatjewa, jakoby arcy-kompromitujących są mylne.

Hr. Dienheim-Szczawiński-Brochocki zamieszcza w *Neue fr. Presse* sprostowanie telegramu, donoszącego o rozmowie jego z jakimś znakomitym włoskim mężem stanu. Telegram donosił, że hr. Brochocki przyznaje [illegible] wcielenie Zaboru moskiewskiego do Austrji, gdy hr. B. mówił o wcieleniu na zasadzie federacji, odpowiedniej hasłu „wolni z wolnymi, równi z równymi." Co do [illegible] polskich Kraszewskiego, to przytacza on słowa wielce znakomitego pisarza w których jako program dla Polaków postawiona jest walka legalna, z pominięciem porywów gwałtownych, gdyż sprawa Polski jest ogólną kwestją praw ludzkich i narodowych.

Jenerał-gubernator warszawski Hurko, przyjmowany był dnia 4. bm. na audjencji przez cara. W dniu wczorajszym ks. metropolita Gintowt odprawił mszę św. w katolickim kościele św. Jana w Carskiem Siole.

W celu utrzymania w armji ducha korporacyjnego wojskowego, car uznał za konieczne, jak donoszą dzienniki, dozwolić wstępowania do zakładów wojskowych naukowych, korpusów kadeckich i szkół wojskowych, wyłącznie tylko dzieciom szlachty, a głównie tym, których ojcowie służyli wojskowo. Jestto powtórzenie ukazu Mikołajewskiego.

Drugą podobnej natury wiadomość podają dzienniki petersburskie: Sprawa przywrócenia kary cielesnej w średnich zakładach naukowych jest obecnie rozstrząsana przez rady przyboczne kuratorów okręgowych. Według odnośnego projektu w klasach niższych do IV-tej włącznie, kara rózgą może być wymierzana bezpośrednio przez zwierzchność szkolną, w wyższych zaś za zgodą rodziców lub opiekunów.

Korespondent petersburski do *W. Allg. Ztg.* donosi, że nominacja Hurki do Warszawy nastąpiła w skutek wyłącznie fortyfikacyj w Królestwie. Do zarządu cywilnego otrzyma on pomocnika, rusyfikatora.

Dnia 29. zm. uwięziono w Petersburgu kilku członków arystokracji rosyjskiej w podejrzeniu o nowy spisek.

Pol. Corr. otrzymała wiadomość ze Skodarn, że powstańcy albańscy cierpieli tak dotkliwy brak środków do życia, iż zmusiło ich to do rokowania z Hafiz paszą. Pewna ich część otrzymała w Czarnogórze schronienie. Assim pasza otrzymał z Konstantynopola instrukcję, aby na wypadek bezwarunkowego poddania się ofiarował powstańcom jeneralną amnestję i zwrot, także wynagrodzenie za utratę posiadłości. Assim pasza udał się z temi propozycjami dnia 24. czerwca do obozu powstańczego, a skutkiem tego było w całym wilajecie zawieszenie broni.

Fremdenblatt dowiaduje się, że hr. Chambord dotąd nie przelał na nikogo pretensyj swoich do tronu francuskiego. Wtajemniczeni twierdzą, że hrabia nie przyzna nic żadnemu z książąt orleańskich, a raczej wybierze na sukcesora praw swoich księcia Don Carlosa. Spadkobiercą majątku jego będzie hr. Bardi.

Za księciem orleańskim przyjeżdża do Wiednia coraz więcej rojalistów z troskliwości o Chamborda.

Politik donosi, że hr. Chambord wczoraj w południe na własne żądanie opatrzony został św. Sakramentami, poczem nastąpiło znaczne polepszenie. Wizyt żadnych nie przyjmuje, a bawiący w Wiedniu książęta Orleańscy nie pojadą do Frohsdorfu, by go nie narażać na katastrofę. Paweł Cassagnac w piśmie *Constitutionnel* wyraża partji rojalistów [illegible] bonapartystów z powodu choroby hr. Chamborda.

Z Bukaresztu nie ma pewnych wiadomości. Poseł austrjacki nie postawił dotąd żadnego żądania, ani co do treści, ani co do formy należnego zadośćuczynienia; zaznaczył jednak, że to, co się dotąd stało, za zadośćuczynienie uważanem być nie może.

Chociaż cholera szerząca się w Egipcie, nie przedstawia jeszcze dla nas tak bezpośredniego niebezpieczeństwa, to jednak rząd uznał za konieczne najrozleglejsze środki ostrożności zaprowadzić, zapobiedz o ile możności wszelkiemu nawet zbliżeniu się tej zaraźliwej choroby. Środki te rozciągają się przedewszystkiem na porty i na koleje żelazne, na domy zajezdne itd., a wszystkim gminom po miastach i po wsiach nakazano surowo jaknajbardziej uważać na porządek i czystość po ulicach i domach. Rozporządzenia te zostaną niezawodnie w tych dniach w pismach publicznych ogłoszone, aby uspokoić ludność i zachęcić ją do popierania rządu w jego usiłowaniach.

Depesze z Aleksandrji donoszą, że stan zdrowotny jest tam dość dobry, i że cholera w Damiecie zmniejsza się, a w Mansurah zwiększa się ciągle.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D). **Wiedeń** 7. lipca. Doniesienie z Frohsdorfu są zupełnie sprzeczne. Zgadzają się tylko w tem, że na razie nie zagraża hr. Chambordowi niebezpieczeństwo. Baron Raincourt przybył wczoraj o godzinie 10. rano do Wiednia i powitał Orleanów imieniem chorego Chamborda, zapraszając równocześnie na dziś do Frohsdorfu.

(D). **Wiedeń** 7. lipca Prokuratorja państwa postawiła w Sądzie krajowym wniosek zaniechania śledztwa w sprawie p. Kamińskiego. Izba radna zastanawiała dziś nad tą sprawą i przychyli się niewątpliwie do wniosku.

Berlin 7. lipca. Kraszewski od trzech dni znajduje się w więzieniu śledczem w Moabicie. Pod względem zwidzania gmachu jeneralnego sztabu obostrzono znów przepisy dla obcych, jak słychać, z powodu sprawy Hentscha.

Petersburg 7. lipca. Katkow występuje znów wściekle przeciw polszczeniu Litwy przez duchowieństwo katolickie, i domaga się surowych środków.

Konstancja 7. lipca. Uroczystość pamiątkowa Hieronima przeminęła bardzo spokojnie. O godz. 11 z rana pielgrzymi z odkrytemi głowami udali się z gmachu soborowego do wieży św. Pawła (gdzie było onego czasu więzienie Hieronima), i tam odsłonięto tablicę pamiątkową, przyczem po czesku miał mowę adwokat pragski, Podlipny, a po niemiecku proboszcz Kossuth, z Prus nadreńskich. Potem zwidzili wszyscy kamień pamiątkowy, postawiony o 5 minut drogi ztamtąd na cześć Hussa, gdzie złożono około 40 wieńców. Wieczorem odjechali uczestnicy na wystawę do Zurychu. Ludność miejscowa zachowała się dość obojętnie.

Telegramy biura koresp.

Bruksela 7. lipca. Izba reprezentacyjna uchwaliła 113 głosami przeciw 11 nie brać pod obrady wniosku, postawionego przez 6 deputowanych, co do rewizji konstytucji. Sześciu posłów nie głosowało.

Londyn 7. lipca. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że obaj Lessepsowie zaproszeni zostali celem porozumienia się co do budowy drugiego kanału Suezkiego. Podstawy urządzenia rzeczy już ułożone. Fitzmaurice powiada, że rząd nic nie wie o obsadzeniu Now. Hebrydów przez Francję. W armji okupacyjnej egipskiej nie zaszedł żaden wypadek cholery.

Paryż 7. lipca. Strejk pomiędzy robotnikami w fabryce oleju w Marsylji wzrasta, ale patronowie nie chcą podwyższyć płacy. — Admirał Hamelin wyniszczył piratów w zatoce Tonkińskiej.

Wiedeń 6. lipca. Chambord zaprosił hrabiego Paryża tudzież księcia Nemours i Alençon, aby przybyli jutro do Frohsdorfu.

Według *Polit. Corresp.* Kraszewski przewieziony został z Drezna do Berlina.

Grac 6. lipca. Cesarz pojechał zrana do Köflach, a ztamtąd powozem do Rehling, gdzie oglądał zakład należący do Alpejskiego Tow. górniczego, a następnie ruszył dalej powozem do kopalni węgla w Lankowitz, gdzie oglądał z namiotu wysadzenie ściany za pomocą dynamitu, która dała dwieście wagonów węgla. Później pojechał dalej powozem do stacji koni wojskowych w Piber. Pogoda prześliczna. Na stacjach witała ludność entuzjastycznie cesarza. W końcu odwidził cesarz w Hollenegg ks. Franc. Liechtensteina, gdzie odbyło się śniadanie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6. lipca (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 zlr. 293·— — 296·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·— — 171·—, Banku hipot. galicyj. 290·— — 295·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zlr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·40 — 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·50 — 90·50, Tow. kred. gal. ziemsk. 5%, 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·40 do 88·—, Banku hip. gal. 6%, 101·70 do 102·70, Banku hip. gal. 5%, 97·80 do 98·80, Banku hip. galic. z 5%, prem. 100·75 do 101·75. III. Listy dłużne na 100 zlr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, lcs. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 zlr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 98·85 do 100·—, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·56 do 5·67, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·77 do 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·15 do 1·17, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 zlr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zlr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 7. lipca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 294·90, Anglo-Austr. 107·—, Akcje banku Union 112·25, Kolej Karola Ludwika 295·—, Połudn. 156·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·16½. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 6. lipca godzina 1 min. 45 Akcje alp. tow. górn. 63·10 Węg. akcje kredyt. 292·25, Akcje anglo austr. 107·—, Akcje banku Union 112·25 Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 269·—, Akcje kolei południowej 155·50 Akcje kolei Alföldzkiej 169·75, Akcje Staatsbahn 324·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·75, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—. Losy regulacji Cisy 109·90 Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 88·30, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16, Węgierskie losy 114·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 6. lipca godzina 5 min. 10 Jednolity dług państwa w banknotach 78·65, w srebrze 79·40, Renta w złocie 99·45, 5% austr. renta marcowa 93·80, Akcje banku wiedeńskiego 837·—, kredytowego 294·20, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·50, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 6. lipca godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 198·75, Akcje kredytowe 507·50, Lombardy 269·—, Galicyjskie 127·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 78·75.

Telegramy zbożowe z dnia 6. lipca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·50 zlr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·38 do 10·40 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14¼ zł., Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierp.) 187·— m., żyto —·— m., spirytus loco 57·10 m., olej rzepakowy 66·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·25 fr., olej rzepakowy 102·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7. lipca: 13·— do 13·25, Brema: 7·40 do —·—, Hamburg: 7·30, na lipiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·80, Antwerpja: na lipiec —·—. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅜.

NADESŁANE.

W uciążliwej walce o byt, jaką na każdem polu pracy narodowej bezustannie z zagranicą prowadzimy, o ileż łatwiejsze mielibyśmy zadanie, trzymając się przedewszystkiem zasady, iż wprzód nawet, niż siły przeciwnika i środki jego, poznać nam należy siły i środki własne. Naówczas nie zaskoczyłby on nas nigdy nie przygotowanych, albowiem okazałoby się, że go odeprzeć możemy bronią zarówno doskonałą, lub nie o wiele od broni jego gorszą. Nie wiedząc jednak, jakiemi środkami rozporządzamy we własnym domu, stoimy bezradnie wobec naporu obcego, żądając niejako, ażeby nasz każdoczesny współzawodnik obcoplemienny, razem z wezwaniem do walki rzucał nam także broń swoją, gdyż my naszej własnej nie znamy, lub nie mamy przynajmniej do niej zaufania.

Taką walką w codziennem życiu narodów jest samo już dążenie do utrzymania bytu, naturalne pragnienie ciągłego polepszania bogactwa narodowego, a bronią, używaną w tej walce, bronią nie sprawiającą rozlewu krwi, ale przeciwnie dającą zdrowie i życie, są owe nagromadzone w ziemi i przemyśle każdego narodu środki. Każdy bez wyjątku wyrób pracy narodowej, każdy nawet surowy produkt, choćby najmniej mający na pozór wartości, stać się może w narodowej walce o byt potężną bronią, jeżeli się go użyje umiejętnie, z całą świadomością istoty jego. I tak sąsiednie nam narody, którzy już lepiej od nas poznali przyrodę ziemi swojej, umiejętnie pracy swej użyć umieją i nic nie pozostawiają bez użytku, zarzucają nas często przedmiotami, które mamy lub moglibyśmy mieć łatwo takie same lub nawet lepsze. Wiele produktów surowych naszych własnych powraca do nas, później tylko, w stanie przetworzonym, jako dotkliwa broń przeciwko nam samym, gdy my się niemi byliśmy zająć powinni. Wiele gotowych wyrobów mamy u nas, gdy takie same lub gorsze nawet sprowadzamy z zagranicy, z uszczerbkiem własnego przemysłu, gdyż nie znamy i cenić nie umiemy własnej pracy, nie pomni, że na jej wspieraniu polega nasze bogactwo.

Dopiero na wystawach obcych zwracają uwagę naszą własną na własne wyroby nasze, ale i to nic nie pomaga, mało się interesując własnym domem, nie zawsze też wiemy, jak o nim mówią obcy współzawodnicy nasi i pozostajemy w mocy ich i nadal. Z zagranicy sprowadzamy odzież wszelką, napoje, a nawet pokarm. Daremnie zwraca ktoś uwagę naszą, że to wszystko w gatunku zarówno dobrym posiadamy u siebie. Nic to nie pomaga, że chwali je nawet zagranica i nie przypuszczamy, że ludzie kompetentni i fachowi wydali o wyrobie naszem jak najlepszą opinję. Albo nikt jeszcze nie wie, albo ciągle to przypominać potrzeba, gdyż jakbyśmy nie mieli oka ani smaku dla rzeczy własnych, lub co się ich tyczy, nie wierzyli nawet zagranicy nam wrogiej, lub ludziom fachowym, gdy uznają wyroby nasze własne.

Onego czasu podniesioną była sprawa nie sprowadzania piwa obcego wywaru, nie przyszło to jednak do skutku, i ażeby czegoś podobnego dokonać, do tego zdaje się nie jesteśmy zdolni. Tkwi w nas zdaje się głęboko zasada wolnego handlu. I z tem zgoda. Ale zwracajmyż większą uwagę na ten przedmiot wyrobu własnego i niech będzie wolno przypomnieć, że ludzie fachowi dobrze się wyrażają także o naszych wyrobach. Przypominamy na razie wywary browaru krasiczyńskiego, który warzy nietylko zwyczajne piwo, ale także bok wyborny, równający się prawie angielskiemu porterowi i przytaczamy zdanie fachowe o tem piwie:

Wynik rozbioru chemicznego piwa marcowego, wyrabianego w browarze JOśw. książąt Sapiehów w Krasiczynie.

Cechy fizyczne. Przezroczystość — zupełna, barwa ciemnobursztynowa (prawidłowa), woń — prawidłowa, smak prawidłowy, orzeźwiający. Ciężar gatunkowy 1,01216 (w ciepłocie pokojowej, tj. 17,5° C)

Oznaczenie ilościowe: W stu (100) częściach piwa tego znachodzi się: Bezwodnika kwasu węglowego 0·227 cz., alkoholu 4·182, ciał wyciągowych (ekstraktu) 5·198, wody (reszta tj.) 91·670

Ciał białkowatych 0·691, cukru słodowego (maltezy) 0·707 (co odpowiada 1·080 cz. cukru gronowego), dekstryny 1·368, gliceryny 0·027, kwasów: mlekowego, bursztynowego i octowego (obliczono jako kwas mlekowy) 0·159, popiołów wydaje 0·270, kwasu fosforowego (obliczono jako $P_2 O_5$) 0·081.

Ciał obcych, piwu niewłaściwych, w piwie tem nie wykryłem.

Orzeczenie. Według zdania zasłużonych (na polu badań środków pożywnych) niemieckich chemików, jak König, Schultze, Medicus i innych, zawierają niemieckie leżaki (Lagerbiere) w przecięciu 3,679% obj. alkoholu i 5,612% wyciągu. Opierając się na tem i na otrzymanych, powyżej wyszczególnionych wynikach, orzekam zgodnie z prawdą, iż badane przezemnie krasiczyńskie piwo marcowe jest wyrobem w całem tego słowa znaczeniu dobrem, podobnem zagranicznym wcale nie ustępującym.

Co dla lepszej wiary przy wyciśnięciu rodowej pieczęci, własnoręcznym stwierdzam podpisem.

We Lwowie dnia 24. kwietnia 1882.

Dr. Miecz. Dunin Wąsowicz,
docent c. k. wszechnicy i szkoły politechnicznej, przysięgły znawca sądowy, a na teraz i miejski we Lwowie.

CHOROBY
PŁCIOWE I SKÓRNE
leczy pod dyskrecją
Dr. ANTONI BERGER
także listownie.
Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.
Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.
Ordynuje od 3.—5. po poł.

Z powodu zupełnej wyprzedaży
sprzedaję
wszelkie towary kolonialne
taniej
jak z Hamburga lub Tryestu
sprowadzane.

Ceylon gruboziarnista funt	. .	90 ct.
„ średnia	„ . .	80 „
Portorico wyborna	„ . .	72 „
Jawa żółta	„ . .	80 „
Rio przednia	„ . .	66 „
Domingo	„ . .	60 „

Herbaty najprzedniejsze za funt po złr. 3, 2·40 i 2.

Likiery krajowe i zagraniczne, stare rumy, arak i inne towary poniżej cen fabrycznych.

Urządzenie sklepowe całkowicie lub częściowo pod korzystnemi warunkami do nabycia. 2239 2—5

W. Marszałkiewicz
we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.

Fortepian
do sprzedania lub pożyczenia.
Łyczaków l. 7, I. piętro w lewo.

Notarjusz w Stryju
poszukuje 2268 1—3
pomocnika
bieglego w sprawach spadkowych.
Ukończeni prawnicy mają pierwszeństwo.

ZAKŁAD
krowiankowy
koncesjonowany przez wys. c. k. Namiestnictwo pod nadzorem władz sanitarnych
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza we Lwowie i docenta weterynarji, poleca zawsze
2183 2—0
świeżą krowiankę.
Szczepienie w Zakładzie
przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4. po poł.
Na żądanie wysyłam za pobraniem.
Cena kostki pojedyńczej złr. 1·10.
Lwów, ulica Łyczakowska l. 7.

Na lekkie ubrania
poleca 2271 1—9
KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek l. 4.
niciannną materję
łokieć po 28 i 36 ct.
również poleca
Bareże czarne
łokieć po 30, 35 i 40 ct.
Majtki trykotowe do pływania

do 8 lat	37 ct.
od 8 do 12 „	42 „
od 12 do 15 „	50 „
największe	70 ct.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się monogramy każdej wielkości, przyjmuje się bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem chemicznym.
KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek l. 4.



Krajowe i zagraniczne
świeże naturalne
WODY
mineralne
z poręką prawdziwości i świeżości, również
BULION, mięsny i z dziczyzny
po zł. 4, zł. 4·80, zł. 6·40 i zł. 7·20 za kilo
poleca handel 2130 10—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nauczyciel muzyki
poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji na czas wakacyj, za miernem wynagrodzeniem.
Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody.
Na żądanie udziela także początków języka polskiego i niemieckiego.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w Drukarni Związkowej.

Nasienie
Rzepy pastewnej
ścierninaki 1 litra czyli kwarta 1 złr. w. a. poleca
W. BULSIEWICZ
2091 skład nasion 3—9
w Bochni.

Czereśnie Znajmskie,
wielkie twarde, najszlachetniejsze, codziennie świeże, 5 kilo wolne od opłaty 2 złr
Dalej 5 kilo wolne od opłaty:

Kompot mięszany w cukrze	3 złr.
Marmolada z morel	5 „
„ z heczepecze	5 „
„ z czereszeń	4 „
„ ze śliwek	3 „
Miód kwiatowy	5 „
Mixed-Pickles	3 „

Obst-Cultur-Station S. M. Zeisel
in Znaim. 2273 1—3

Musztarda estragonowa
w opakowaniu patentowem
Wiktor Schmidt & Synowie
specjalność wiedeńska
najlepszy gatunek krajowy $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$ kilogramowe słoiki, prawdziwe jedynie z firmą i marką ochronną dostać można we wszystkich kramach, oraz w handlach korzennych i delikatesów.

Do wynajęcia
ulica Kazimierzowska 37
(wchód również z ulicy, w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej),
4 pokoje, kuchnia i t. d. od 1. sierpnia;
3 pokoje, kuchnia i t. d. od 1. sierpnia;
sklepy, składy na towary, meble itd. zaraz.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel ulica Kazimierzowska l. 37. 2266 2—3

LAMPIONY,
balony powietrzne
w najobfitszym wyborze
są do dostania u
EDWARDA ROSCHAN, Papierhandlung
Wien I., Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki gratis i franco.

HOTEL
wraz z Zajazdem i Restauracją
w Krośnie, w Rynku, z całem urządzeniem **zaraz do sprzedania,**
z powodu wyjazdu za granicę.
Wiadomość u właściciela tamże.
Krosno miasto powiatowe, obecnie budują kolej żelazną. 2194 2—0

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.
Prawdziwy i tanio do nabycia w
Droguerji J. Andéla
13 „zum schwarzen Hund," Hausgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11). **w Pradze.**

We Lwowie: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem", Piotr Mikolasch, aptekarz pod "Gwiazdą", A. Bordolo kupiec, Hübner & Hanke, droguista; **Jani:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Irumosa:** Uscher Sand. **Jaśle:** R. Palch, aptekarr. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczów:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trenczyński aptekarz, Antoni Hawełka, E. Radler aptekarz, Stockmar aptekarz. **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz aptekarz. **Brody:** E. Grünspann aptekarz. **Chodorów:** St. Daszuiewicz aptekarz. **Frysztak:** Jan Zaniewski aptekarz. **Kuty:** Aleksander Zagajewski aptekarz. **Krosno:** Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win **Kołomyja:** Aleksander Zagajewski aptekarz i E. Stenzel aptekarz. **Sokal:** Eug. Wysoczański aptekarz. 2197 4—12

Poszukuje się pomieszkania
w parterze,
przy którejkolwiek ulicy w bliskości placu Marjackiego. Zgłosić się należy do Administracji „Dziennika Polskiego".

C. k. najwyższe uznanie.

Złoty medal w Paryżu 1878.

Zdrojowisko
GLEICHENBERG
w Styrji.
Godzina jazdy od stacji Feldbach węgierskiej kolei zachodniej.
Początek sezonu 1. maja.
Mineralne wody z Gleichenbergu i Johannisbruun, jakoteż wytwory źródłowe sprowadzać można przez wszystkie handle wód mineralnych, jakoteż przez dyrekcję zdrojowiska w Gleichenbergu, dokąd też adresować należy wszelkie zamówienia mieszkań i powozów. 2182 II 5—6

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca pod gwarancją
J. IHNATOWICZ
ulica Kopernika l. 3.
Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony
Pawilon w ogrodzie Jezuickim
(otwarty od godziny 6. do 9.) 1128 4—0 5

Żołądkowe choroby
wszelkiego rodzaju, tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądkowe i niestrawność, wyleczone zostają w bardzo krótkim czasie pod gwarancją przez aptekarza **Schneida uniwersalny elixir żołądkowy.** Cena $^1/_2$ flaszki 1 złr., całej flaszki złr. 1·80. Za opakowanie pocztą 20 cnt. Jedynie prawdziwy w **St. Gorgs-Apotheke,** Wien V., Wimmergasse nr. 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. Także na składzie we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza i w Krakowie w aptece Stockmara. 2241 2—24

Masznyy do szycia



Tylko za 30 i 35 złr. otrzymać można dobrą nową maszynę systemu Singera, Howego lub Wehlera i Wilsona wraz ze wszystkiemi aparatami i 5cio-letnią pisemną gwarancją w istniejącej od **15 lat fabryce maszyn do szycia**
A. SEIDLERA
Wien, V., Hundsthurmerstrasse Nr. 117.
Przy zamówieniach wystarczy zadatek 5 złr. 2225 3—10

Dobry but
jest bardzo ważny dla młodego i starego. Wszystkie gatunki sztyfletów, paryskich bucików do promenady i wygody 2213 10—0



w wielkim składzie butów
„Zum Andreas Hofer",
WIEN,
I. Rothenthurmstrasse, 4.
w olbrzymim wyborze dla panów, pań i dzieci zawsze w zapasie. Także racjonalnie według miary. Sztyflety męskie z podwójną podeszwą od złr. 4 i wyżej; damskie sztyflety skórzane z podwójną podeszwą od złr. 3·50 i wyżej; damskie paryskie buciki od złr. 3 i wyżej; damskie buciki domowe od złr. 1·75 i wyżej. Zlecenia z prowincji wykonują się sumiennie. Ilustrowany bogaty katalog z objaśnieniem brania miary, gratis i franco.
Skład Sam. Reschovskiego
„Zum Andreas Hofer",
w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera
wstrzykiwanie z miraculo,
oraz **pigułki,** leczą bez niebezpieczeństwa i bolu każdy wyciek z cewki moczowej, trypry (białe upławy) w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.
Osłabienia,
polucje, impotencje, ubytek siły męskiej (w skutek onanji), wyleczone być mogą trwale i pod gwarancją, tak u mężczyzn młodych jak i starszych za pomocą **preparatów miraculo,** sławnego na cały świat starszego lekarza sztabowego, Dr. **Müllera.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej.
Zapisywać można jedynie w **St. Georgs Apotheke des Max Schneid,** Wien V., Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszystkie zamówienia.
Składy: we Lwowie u aptekarza Piotra Mikolasza; w Krakowie u aptekarza Fryderyka Stockmara. 2223 2—12

Bergera medycynalne
MYDŁO MAZIOWE
zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera **40% mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.
Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się
Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,
tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami. 2162 10—24
Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich
nieczystości płci,
na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy
Bergera glicerynowe mydło maziowe,
które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.
Cena **kawałka** każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie,** we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego. W Brodach u Ed. Liszka, E. Grünspana i M. Redera, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

W Stryju.
Uważam sobie za obowiązek uwiadomić P. T. rodziców i opiekunów, że **z dniem 1. września 1883 roku** przyjmuję na pomieszkanie uczniów wyższych szkół.
Konwersacja francuska. Na żądanie nauka gry na fortepianie udzielana przez nauczycielkę, początki języka angielskiego. Cena **25 złr.** miesięcznie.
Zgłoszenia przyjmuję od dziś dnia, listowne zapytania zwrotną pocztą załatwiam.
Adres: **Czesław Lubicz Czyński,** nauczyciel języka francuskiego. 2269 1—14

Zmiana lokalu.
MAGAZYN MÓD
przy placu Halickim Nr. I, 2267 1—2
przeniosłam
na plac Marjacki Nr. 10.
O czem Szanowną publiczność uwiadamiam, polecając się nadal łaskawym względom.
M. TOPOLNICKA.

FARBY OLEJNE
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowane, farby bursztynowe.
Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.
Najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Loudynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych,** do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Masa do hektografii gotowa.
Artykuły browarnicze i gorzelnicze
smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, i pipy do beczek.
Artykuły gumowe
płyty kiszki (szlauchi) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek** gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca
Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych — oraz Handel materjałów
HÜBNER & HANKE
we Lwowie — Rynek.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, **ale nie trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione** są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**
Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.
Pomocnik i praktykant obznajomieni w handlu materjalnym znajdą natychmiast umieszczenie. 2205 7—0

L. 670 2270 1—3

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że przy Wydziale Rady powiatowej w Dąbrowie, jest do obsadzenia posada konduktora dróg powiatowych i gminnych z roczną płacą 500 złr. i ryczałtowym dodatkiem na koszta podróży 250 złr.

W pierwszym roku posada ta tylko prowizorycznie obsadzoną będzie. Stabilizacja nastąpić może dopiero po jednorocznej służbie.

Mający chęć ubiegania się o rzeczoną posadę winni wnieść odnośne podania przed dniem 15. sierpnia b. r. do Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie. Stosowne uzdolnienie techniczne i praktyka przy robotach około dróg są niezbędnie wymagalne.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Dąbrowie dnia 3. lipca 1883 r.

M. Zagórski, sekretarz. **J. Męciński,** prezes.

Z gumy i pęcherza przyrządy
tylko prawdziwe i w gatunku francuskim (z rękojmią jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cnt., 90 cnt., 2 złr., 3 złr., 4 złr., wysyła pod dyskrecją en gros & en detail
S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse,
uznane jako najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu. 2188 10—26

Proszę uważać!

Wymówiono mi sądownie lokal i dla tego muszę go najdalej do 15. lipca wypróżnić. Muszę zatem pozbyć się mego składu płócien i bielizny i zapas mój prawie **za darmo** wysprzedać, aby tylko do 15. lipca oddać lokal.

4500 koszul damskich z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego i prawdz. szwajcarskich wstawek haftowanych za sztukę złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 nocnych korsetów damskich, tej samej jakości, bardzo długich i w całej długości ozdobionych szwajcarskimi haftami, za sztukę złr. 1·50 za tuzin złr. 16·50.

5600 spodnic z delikatnego siwego płótna z szwajc. jedwabnemi bortami za sztukę złr. 1·10, za tuzin złr. 15·50. Te same z czerwonego kretonu za szt. złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

3560 koszul męskich z najlepszego angielskiego szyfonu, 4aka pierś, gładka lub haftowana, dowolnej długości szyi złr. 1·50, za tuzin złr. 16·50.

1500 tuzinów garniturów stołowych z damastu z deseniami kwiatów, jeden obrus i 12 serwet, złr. 2·85, nieodzownie dla każdego domu i zadziwiająco tanie.

2000 tuzinów tureckich chustek, obrąbionych, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frenzlami, bardzo piękne za tuzin złr. 3·75.

2000 sztuk wielkich chustek damskich z najlepszej wełny berlińskiej z długiemi frenzlami, w rozmaitych barwach: białe, siwe, pstre, tureckie itd. za sztukę złr. 1·20, za tuzin złr. 12·50.

500 sztuk jedwabnych kołder z najcięższego lyońskiego jedwabiu shap, błękitne, białe, czerwone lub żółte, za sztukę złr 4, zadziwiająco tanie.

5000 tuzinów prześcieradeł z dobrego ciężkiego płótna, dla największych łóżek za sztukę złr. 1·35, za tuzin złr. 15.

Każdy odbiorca towarów za najmniej złr. 15, naraz otrzyma remunerację, zatem **gratis** zegarek szwajcarski z francuskiego bronzu złocistego z długim łańcuszkiem i 2-letnią gwarancją.

Zamówienia za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem adresować należy do 2199 3—3

Liquidationshaus Rabinowicz
Wien, II., Schiffamtsgasse Nr. 20.

20.500
Lokomobil



19.000
młocarń parowych

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22,
polecają na sezon **młocki** swe pod każdym względem doskonałe i nieprześcignione
parowe garnitury młocarniane.
Katalogi oddzielne na żądanie gratis i franco. 2167 21—30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.